Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Wszystko—kosztem robotników

Rocz. NR. [illegible] (4955) WARSZAWA, PIĄTEK 13 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Drożyzna

Już w pierwszym, przed kilku tygodniami, artykule, poświęconym wzrostowi cen żywności, podkreśliwszy, że ten wzrost **nagły a znaczny**, jest wynikiem **wyłącznie spekulacji handlarzy**, korzystających z „okazji", przepowiedzieliśmy, że jeżeli władze machinacjom spekulantów nie przeciwstawią się **natychmiast i z całą energją**, spekulanci śrubować będą ceny coraz zuchwalej, podcinając do reszty egzystencję ludności pracującej i bezrobociem i bardzo silnem obcięciem płac i tak już dość zmaltretowanej...

Pierwszy nasz alarm okazał się zupełnie uzasadniony, a to, co przepowiedzieliśmy, **spełnia się z całą dokładnością!...**

Czy i co Rząd — mający wszak w ręku **ustawę o zwalczaniu lichwy żywnościowej** — zrobił dla poskromienia nieuczciwej — a w dzisiejszych warunkach **specjalnie niebezpiecznej!** — gry spekulantów, tego nie wiemy... Wiadomo natomiast, że żywność w handlu podrożała, od naszego pierwszego artykułu, bardzo znacznie, przyczem **najniezbędniejsze artykuły** codziennego życia, jak chleb, mięso i t. p. **drożały w krótkim czasie kilkakrotnie!...**

Jak wykazuje Gł. Urząd Stat., który na pewno nie „przesadza", a raczej **nie domawia**, koszt żywności **w całym** kwietniu, wzrósł w porównaniu z marcem **o blisko 6%...** Warto jednak podkreślić, że w pierwszej połowie ubiegł. mies., drożyzna nie wystąpiła jeszcze w formie tak jaskrawej, jak obecnie. Jeżeli tedy weźmiemy okres **od 15 ub. m. do dziś**, zobaczymy, że w tych niespełna 4 tygodniach, poszczególne produkty żywnościowe podrożały, łagodnie licząc, **o 15 do 30, a nawet i więcej procent!**

Ta sytuacja każdemu rządowi, troszczącemu się cośkolwiek o egzystencję ludności, narzuca gwałtem pytanie — **co dalej?...** Pytanie to staje się szczególniej palącem w naszych zwłaszcza warunkach, gdy skutkiem wielkiego bezrobocia i ogólnej dotkliwej obniżki **płac**, siła konsumcyjna ludności **obniżyła się do poziomu**, wobec którego każdy wzrost cen żywności, graniczy już **dosłownie z głodem!...**

Zwraca na tę okoliczność uwagę Instytut Bad. Konj. Gosp. i Cen, który pisze, że zwyżka cen zboża i produktów zwierzęcych

> **przy niskiej sile nabywczej mas i panującem bezrobociu, będzie SILNIE ODCZUTA jako wzrost kosztów utrzymania i OBNIŻENIE REALNEJ WARTOŚCI dochodów ludności miejskiej. Zwyżka cen zwierząt i zboża może być w najbliższej przyszłości raczej źródłem NOWEJ NIERÓWNOWAGI niż źródłem poprawy.**

Więc zapytać się godzi — **co Rząd na to?!** Jakież to Rząd nasz, pono niby „troskliwy opiekun" kraju, myśli zastosować **środki dla pohamowania tej niezwykłej drożyzny**, która — podkreślamy to z całym naciskiem — nie jest **żadną winą producentów**, jeno wyłącznie **spekulantów** zupełnie, niestety, **spokojnie i bezkarnie** grasujących po targach krajowych?!

Jeżeli przy redukcji płac pracowników państwowych i zwalaniu na nią „ciężarów", umiało się deklamować o **„wzroście"** — z powodu zniżki cen — **realnych płac pracowniczych**, jeżeli w ten sposób umiało się pokazać **drogę do obniżki zarobków** i w przemyśle prywatnym, to cóż myśli się zrobić obecnie, gdy ta „realna wartość płac" skutkiem zwyżki cen **spada coraz szybciej?!**

Mamy przecież **Państw. Zakłady Przem. Zbożowe.** Mają widocznie dużo zboża, skoro mogły bawić się w jego **wywóz zagranicę?!** Dlaczegóż obecnie Zakłady te nie dostarczają swego zboża choćby tam tylko, gdzie chleb **specjalnie drożeje?!** Czem to tłómaczyć? Czy obawą robienia konkurencji wielkim handlarzom, którzy wykupiwszy przedtem zboże za bezcen od rolników, teraz jego ceny śrubują?! Czy może jakieś względy dla... młynarzy?

Nie chcemy operować podejrzeniami, jeno pytamy — **czemu P. Z. P. Z. nie interwenjują w tej chwili?!**

Są również środki i na **handlarzy bydła i trzody** t. zw. hurtowników, środki zarówno administracyjnej, jak i gospodarczej natury!

Trzeba tylko myśleć o tem, **by ludność miała co jeść!...** Z tego, że się samemu **wszystkiego ma do syta,** jeszcze nie wynika, by miljonowym masom ludności miało być dobrze.

Więc co zrobią czynniki miarodajne dla pohamowania drożyzny?

Przed tem palącem pytaniem — uciekać nie można, bo się... nie ucieknie!

Spirytus, którego cenę obniżono o 10% dla ułatwienia jego zbytu, **ludziom głodnym chleba nie zastąpi!**

kcz.

Projekt nowej umowy ramowej w przemyśle górniczym
godzi w nabyte prawa robotników

(Telefonem).

Katowice, 12 maja.

Dzisiaj przedłożony został związkom zawodowym przez przemysłowców górniczych projekt

NOWEJ UMOWY RAMOWEJ,

która bardzo poważnie pogarsza DOTYCHCZASOWE PRAWA ROBOTNICZE.

Wzorując się na czynnikach rządowych, przemysłowcy uderzyli przedewszystkiem w świadczenia socjalne, a więc w danym wypadku:

W URLOPY.

Dokładniejszą ocenę warunków przedłożonego projektu odkładamy do chwili szczegółowego zaznajomienia się z niemi; narazie stwierdzimy kilka zasadniczych punktów.

A więc: czas trwania urlopu został znacznie zmniejszony.

Dawniej po roku i dwóch latach zatrudnienia przysługiwały 3 — 4 dni urlopu, obecnie — według nowego projektu — 2 DNI; przy trzech do czterech latach zatrudnienia — przysługiwało 5 do 6 DNI URLOPU, obecnie 3 dni; przy pięciu do sześciu latach zatrudnienia — dawniej 7 do 8 DNI URLOPU, obecnie — 4 DNI; przy siedmiu latach zatrudnienia — dawniej — 9 DNI URLOPU, obecnie — 5 DNI; wreszcie przy 15 latach zatrudnienia nowy projekt przewiduje 6 DNI URLOPU; podczas gdy dotychczas — po 10 latach było 10 dni urlopu, po 15 latach — 11 dni itd.

Również według nowego projektu, ma być zmniejszona znacznie ILOŚĆ WĘGLA DEPUTATOWEGO. O ile dawniej robotnicy otrzymywali, w zależności od kategorji, od 2 ton do 7 ton; o tyle teraz umowa przeznacza im od 1 do 5 TON; przyczem — o ile zarząd kopalni płaci podatek węglowy — ROBOTNICY MAJĄ BYĆ OBARCZENI POŁOWĄ PODATKU OD WĘGLA DEPUTATOWEGO!!

Na wypadek choroby dłuższej, niż 3 miesiące; służby wojskowej, oraz turnusowych urlopów — WĘGIEL DEPUTATOWY NIE PRZYSŁUGUJE; w razie choroby z powodu nieszczęśliwego wypadku — przysługuje przez 6 miesięcy.

Narzędzia górnicze i rzemieślnicze dotychczas wydawane były bezpłatnie; OBECNIE MAJĄ BYĆ WRĘCZANE ZA ZWROTEM KOSZTÓW WŁASNYCH!

Dodatek za niedziele i święta ma być zmniejszony Z 50% DO 25%; dodatek za pracę w I dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt — zmniejszony ZE 100% do 50%.

Przedstawiciele związków zawodowych zaprotestowali kategorycznie przeciwko pogorszeniu warunków pracy, jakie wprowadza projekt nowej umowy ramowej i oświadczyli, że odpowiedź na propozycje przemysłowców wręczą na piśmie.

III Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

W niedzielę, 15 maja, o godz. 10-ej przed południem w sali Tow. Rzemieślniczego, Al. 3 Maja 12 w **Piotrkowie,** rozpoczyna obrady III Zjazd **Organizacji Młodzieży T. U. R.** Porządek dzienny Zjazdu przewiduje m. in. Zagajenie obrad przez przewodniczącego Komitetu Centralnego tow. Stanisława Garlickiego, powitania przedstawicieli bratnich organizacji, referat tow. **Czapińskiego** p. t. „Kultura współczesna, a młodzież robotnicza", który wygłoszony będzie na uroczystem otwarciu Zjazdu, dalej sprawozdanie Komitetu Centralnego (ref. tow. **Cohn**), ref. p. t. „Walka o młodzież" (ref. tow. **Pragierowa**), Praca w organizacjach miejscowych (ref. tow. **Dubois**).

Zjazd wyłoni szereg komisyj dla przygotowania wniosków dla plenum.

Przybywający do **Piotrkowa** delegaci winni być zaopatrzeni w pisemne upoważnienia, stwierdzające dokonanie wyboru przez zebranie Organizacji.

Po przybyciu do Piotrkowa należy się zgłaszać do Biura Zjazdu, które mieści się w lokalu **miejscowej Organizacji Młodzieży T. U. R.,** ul. Piłsudskiego 64, zaś w dniu Zjazdu (w niedzielę) od godz. 9 rano przy wejściu na salę obrad.

Delegaci opłacają za kartę wstępu 1 zł. 50 gr., goście zaś po 2 zł. W kwocie tej mieści się opłata za noclegi.

Noclegi dla delegatów są przygotowane od soboty wieczorem.

Zakończenie obrad nastąpi 16 maja, w poniedziałek, w godzinach popołudniowych, by umożliwić delegatom powrót pociągami wieczornemi.

Rokowania Prezydenta Francji o nowy Rząd

Prezydent Lebrun, który w piątek przenosi się do pałacu Elizejskiego, rozrocznie we wtorek konferencje w sprawie utworzenia nowego rządu. Minister finansów, **Flandin,** oświadczył wczoraj w kuluarach Izby, że rząd **Tardieu,** który sprawuje jedynie funkcje bieżące ustąpi w razie powstania jakichś większych trudności.

Zagadka Gorgulewa

GORGULEW - ZOŁOTAREW.

„Matin" ogłasza sensacyjne wyniki śledztwa, przeprowadzonego z inicjatywy redakcji w Hawrze w związku z wyjaśnieniem tożsamości zamachowca **Gorgulewa.**

Do redakcji zgłosił się pewien emigrant rosyjski, zamieszkały w Havrze, który oświadczył, że prawdziwe nazwisko mordercy prezydenta **Doumer'a** jest **Aleksy Zołotarew.** Przywłaszczył on sobie dokumenty prawdziwego Gorgulewa, rozstrzelanego przez bolszewików w r. 1918-ym na Kubaniu. Emigrant rosyjski, który złożył te zeznania i którego nazwisko narazie „Matin" nie ujawnia, pochodzi z tej samej wioski, co i morderca prezydenta **Doumer'a.** Z podobizny zamieszczonej w prasie paryskiej, rozpoznał on swego byłego kolegę szkolnego. Gorgulew - Zołotarew, jak twierdzi nowy świadek, był komisarzem bolszewickim na Kubaniu.

ZBRODNICZE PLANY ZABÓJCY DOUMERA.

Przesłuchanie **Gorgulewa** trwało wczoraj do późnej nocy. Gorgulew oznajmił, że zamierzał zgładzić **Hindenburga, Masaryka,** ambasadora sowieckiego w Paryżu **Dowgalewskiego,** oraz znanego śpiewaka **Szalapina.**

Zamordowanie **Hindenburga** leżało istotnie w jego zamiarach. **Gorgulew** planu tego nie mógł wykonać, ponieważ nie otrzymał pozwolenia na wjazd do Niemiec.

Co się tyczy projektu zamachu na **Masaryka,** to **Gorgulew** uzyskał nawet widzenie się z prezydentem, ale od wykonania swego projektu odstąpił, ponieważ prezydent Czechosłowacji przyjął go niezwykle uprzejmie. Zamach na ambasadora Dowgalewskiego nie mógł być wykonany, ponieważ **Gorgulew** nie znał go osobiście i obawiał się zastrzelić kogo innego.

Składajcie ofiary na obozy letnie dla dzieci i młodzieży robotniczej

Strajk drukarzy gdańskich
przeciw zawieszeniu dziennika socjalistycznego

(telefonem od własn. koresp.)

W związku z zawieszeniem na 3 miesiące tutejszego socjalistycznego dziennika **„Danziger Volksstimme"**, zastrajkowali zecerzy w innych drukarniach, wskutek czego pisma nie ukazały się.

Strajk objął nawet drukarnie hitlerowskiego organu „Der Vorposten".

Wyrok uniewinniający w procesie Vinzenza

Na str. 5-ej podajemy szczegóły, dotyczące procesu **Stanisława Vincenza** we Lwowie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, **iż Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, uniewinniający Vincenza.**

Strajk chłopów
w Mińsku Mazowieckim

Przed paroma dniami pisaliśmy o niezwykle oryginalnym strajku chłopów wywołanym przez Magistrat Mińska Mazowieckiego, który znacznie podniósł opłaty targowe.

W środę, 11 b. m. strajk objął wszystkie gminy powiatu Mińsko-Mazowieckiego. Magistrat miasta wydał odezwę do ludności powiatu nawołującą do zaprzestania strajku. Odezwa jednak nic nie skutkowała.

Chłopi uparli się i solidarnie strajkować będą aż do uwzględnienia ich słusznych żądań.

Kilkudziesięciu rolnikom sporządzono protokuły i mandatami karnemi skazano po 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu.

Skazani wnieśli odwołanie przeciwko tej karze.

Dziś Wydział Powiatowy jako władza nadzorcza nad Magistratem ma rozpatrzeć podanie chłopów w sprawie opłat targowych.

Przekleństwo kapitalizmu

W belgijskiem „Peuple" czytamy:

AKTYWA KAPITALIZMU, „RACJONALIZACJA":

Podczas, gdy wytwórcy bogactw marnieją i umierają z głodu, bogactwa wytworzone niszczy się systematycznie.

Zboże, kawa — służy, jako paliwo do lokomotyw. W ciągu jednego roku Brazylja rzuca do morza przeszło 4 miljony bel kawy. Plantacje trzciny cukrowej puszcza się z dymem. Sardynki rzuca się z powrotem do morza. Narody obejdą się bez nich. W Rumunji wylewa się naftę do morza, a w Charleroi (Belgja) niszczy się zapasy szkła.

PASYWA:

Trzydzieści miljonów bezrobotnych.

Sto miljonów ludzi żyje z niewystarczających zasiłków.

W Niemczech rocznie 50 tysięcy osób, doprowadzonych do ruiny i nędzy, popełnia samobójstwo.

Połowa świata znajduje się w ciągłym stanie wrzenia.

Ogniska wojny ukazują się wszędzie: w Chinach, w Indjach, w Afryce, w Ameryce Południowej.

Skandale finansowe i kolonjalne weszły do kroniki wypadków codziennych.

Państwa wyrzucają miljardy na uruchomienie zgniłych przedsiębiorstw. Banki codziennie bankrutują.

157 miljardów franków wydaje się rocznie na zbrojenia.

15 państw odmawia płacenia długów zagranicznych, sięgających powyżej 10 miljardów fr.

Budżety państw wykazują duże deficyty. W budżecie Stanów Zjednoczonych, tego „raju kapitalistycznego", brak 70 miljardów franków.

Łańcuch prasowy na obozy letnie

ROBOTNICZEJ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ: CZERWONEGO HARCERSTWA, TUROWCÓW I SPORTOWCÓW.

Apel zamieszczony w „**Robotniku**" łążący do stworzenia funduszu obozowego dla młodzieży robotniczej znajduje żywy oddźwięk wśród naszych towarzyszy.

Ofiary już napływają. Musimy zdobyć **kilka tysięcy** złotych potrzebnych na uruchomienie obozów. Każdy niech śpieszy i niesie grosz swój na rzecz funduszu obozowego.

Teraz, kiedy kryzys nęka klasę robotniczą, umożliwienie spędzenia dzieciom robotniczym i młodzieży kilkunastu dni na świeżem powietrzu, zdala od kurzu i gwaru miejskiego jest obowiązkiem każdego robotnika.

Na fundusz obozów letnich wpłacili: tow. dr. M. **Balsigerowa** zł. 3 i wzywa tow. Izę **Zielińską**, Bronisława **Wertheima** i Kazimierza **Mamrota**.

tow. Adam **Obarski** zł. 5 i wzywa tow. tow. **Poleckiego** z Łodzi, Wiesława **Wohnouta**, dr. Alfreda **Kriegera** i Jana **Pokorskiego**,

Składki na łańcuch prasowy przyjmuje administracja „**Robotnika**", od 10—4 popoł. Przesyłać można również pocztą na konto „**Robotnika**" w PKO. Nr. 175 z zaznaczeniem na: „na obozy i kolonje letnie".

Listy do Redakcji

Otrzymaliśmy następujący list:

Dnia 2-go maja r. b. odbywało się w Ministerjum Skarbu ciągnienie dolarówki:

Na krótko przed rozpoczęciem ciągnienia, do przewodniczącego komisji dr. **Bielaka** zgłosiłem się jako posiadacz losu dolarówkowego z prośbą o sprawdzenie czy numer mój znajduje się w kole loteryjnem.

Dr. **Bielak**, mimo, że było to jego obowiązkiem, odmówił sprawdzenia, motywując to brakiem czasu.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż opinja publiczna, po doświadczeniu z przed 1½ roku, kiedy to okazało się, że w kole loteryjnem nie było kilku tysięcy numerów losów, w wysokim stopniu jest zaniepokojona.

Tembardziej więc komisja, asystująca przy ciągnieniu dolarówki, powina uczynić wszystko, aby usunać cień pozoru jakiejkolwiek bądź niedokładności.

Dlaczego więc nie dokonano sprawdzenia czy numer mojej dolarówki znajduje się w kole? **E. Głowaczewski.**

Wszystko — kosztem robotników!

Dzikie uroszczenia przemysłowców

Zapowiadana od dłuższego czasu konferencja z przedstawicielami hut żelaznych, odbyła się dnia 9 b. m. w Min. Przemysłu i Handlu, na której reprezentowane były prawie wszystkie ministerja. Konferencja, według zapowiedzi, miała na celu obmyślenie środków, któreby bodaj częściowo zapobiegły stałemu unieruchamianiu zakładów hutniczych i masowemu zwalnianiu robotników z pracy. Tymczasem zamieniła się ona w żądania i skargi, wysunięte przez prezesa Związku Polskich Hut Żelaznych, inż. Macieja **Rogowskiego.** Przedewszystkiem wystąpił p. **Rogowski** z pretensjami, że przeprowadzona obniżka cen żelaza walcowanego, pod naciskiem sfer rządowych, które oczekiwały od niej wzrostu zamówień i w tem widziały pewną kompensatę za niedobory hut, wynikające z obniżki cen — zawiodła. Z tego też względu uważa, że żądanie Min. Komunikacji i innych co do obniżek cen wyrobów hutniczych jest przedwczesne. Zażądał w dalszym ciągu udzielenia gwarancji rządowych, w wysokości 10 miljonów złotych na kredyty syndykatu.

Żądania te zostały poparte obniżką cen żelaza, na które zgodzili się przedstawiciele hutnictwa, na podstawie rozmów, przeprowadzonych ze sferami rządowemi. Wprowadzono 10% obniżkę, to jest z 350 na 315 zł. za tonę, ale — jak się okazuje — i ta zniżka jest zupełnie niewystarczająca, jeśli żelazo w Polsce ma się stać artykułem powszechnej konsumcji. Należy jednak pamiętać o tem, że jeśli w biednej Polsce tona żelaza sztabowego, przy tak gorzkich narzekaniach, kosztuje **315 zł.**, to w tym samym czasie tona tegoż żelaza na rynku światowym kosztuje około **100 zł.**, a w Niemczech (cena wewnętrzna) około **200 zł.** Zestawienie cen żelaza u nas i zagranicą jaskrawo oświetla wysokie zyski hutników i bezpodstawność ich wiecznych narzekań.

P. prezes inż. **Rogowski** nie poprzestał na tych skromnych żądaniach, ale w celu „zwalczenia kryzysu" wysunał postulaty, godzące bezpośrednio w interesy klasy robotniczej, a mianowicie zażądał:

1) **zawieszenia mocy obowiązującej ustawy o urlopach robotników;**

2) **wyrażenia zgody na obniżenie płac robotniczych;**

3) **przyśpieszenia dokonania „reformy" ustawodawstwa socjalnego;**

4) **zniesienia ustawodawstwa demobilizacyjnego w woj. Śląskiem.**

Ciężko pracującemu i fizycznie wyczerpanemu robotnikowi w myśl zasad przemysłowców należy wydrzeć skromne urlopy wypoczynkowe, by w ten sposób rzekomo ratować ciężką sytuację gospodarczą. Naprawdę trzeba posiadać wielką dozę **bezczelności,** by wysuwać tak niekorzystne dla robotników żądania, kiedy ci od trzech lat pracują naprawdę w strasznych warunkach.

Często słyszy się narzekania na wysokie płace robotnicze i znowu zostało wysunięte żądanie obniżenia płac. Niewtajemniczony w te stosunki łatwo mógłby uwierzyć, że płace robotnicze prawdopodobnie są zbyt wysokie i dlatego też to żądanie przemysłowców jest usprawiedliwione. Tymczasem, na podstawie danych, czerpanych z wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego, stwierdzam, że na G. Śląsku w lutym b. r. płaca przy wielkich piecach wynosiła **90 zł. 99 gr.**, w stalowniach **117 zł. 82 gr.**, w walcowniach **104 zł. 42 gr. miesięcznie!** Tak to więc wyglądają w świetle prawdy te „wysokie zarobki", łącznie ze wszystkiemi dodatkami, wartością węgla deputatowego i wartością wynagrodzenia urlopowego. Od tego zarobku potrącane są robotnikowi składki do Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, sumy na podatek dochodowy i rozmaite kary.

Gł. Urząd Statystyczny przeprowadził badania zmian zarobków robotniczych i w wydawnictwie tej instytucji o płacach w hutnictwie żelaznem znajduje się notatka tego rodzaju: „w hutach żelaznych górnośląskich w okresie od jesieni 1929 r. do początków 1931 zmian stawek płac nie było, nastąpiły tylko pewne przerachowania, nie mające w zasadzie zmienić przeciętnego poziomu płac (w sierpniu i grudniu 1929 r.). W tym samym czasie pod koniec 1929 r. i na początku 1930 r. nastąpiło pewne podniesienie przeciętnych zarobków, związane jednak raczej ze skutkami akordowego systemu płac. W początkach 1931 r. zarobki były przeciętnie o 4—5% wyższe, niż w końcu 1929 r.".

A więc zarobki robotnicze podniosły się kosztem wysiłku fizycznego robotników, co tylko korzystnie odbiło się na interesach hut, gdyż wydajność przy pracy akordowej znacznie podniosła się. Oto fakty, które niezbicie dowodzą, że ciągłe narzekania przemysłowców hutniczych nie są niczem uzasadnione, lecz służą jedynie do zamaskowania olbrzymich zysków i wysokich kosztów, ponoszonych na administrację.

Spełnienie żądań, wysuniętych przez przemysłowców hutniczych byłoby wprowadzeniem niewolniczych warunków pracy i zrujnowaniem egzystencji robotniczych.

Polityka kapitalistyczna zrujnowała konsumentów, zrujnowała szerokie masy społeczne, doprowadzając gospodarkę do zupełnego bankructwa, a obecnie — wszystko chce się ratować kosztem robotników!

Wilhelm Topinek.

Nowy projekt regulacji akordów

w górnośląskich hutach żelaza

„Polonia" donosi, że w środę Rady zakładowe w hutach żelaza na Górnym Śląsku otrzymały od zarządów hut NOWY PROJEKT ZBIOROWEJ REGULACJI AKORDÓW, KTÓRY MA OBOWIĄZYWAĆ OD 1 MAJA B. R.

Według projektu, OGÓLNA OBNIŻKA AKORDÓW WE WSZYSTKICH GRUPACH WYNOSI OD 15 DO 30%.

Związki zawodowe wypowiedziały nowemu projektowi zaciętą walkę.

Obniżka akordów

w hucie „Bismarka"

W hucie „**Bismarka**" ukazało się obwieszczenie zarządu huty, zawiadamiające radę zakładową, **że akordowe zarobki robotnicze obniżone zostaną od 18—25 proc., a dodatki fachowe o 15 procent.** Rada zakładowa zaprotestowała przeciw temu, oświadczając, **że kontrahentami do zawierania umów są związki zawodowe,** od których rada zakładowa nie otrzymała żadnych instrukcji co do zniżki zarobków.

Lato ludzi szczęśliwych i dzień człowieka obowiązku

„Ilustrowany Kurjer Codzienny", przedsiębiorstwo „sanacyjne" p. posła **Dąbrowskiego** propaguje codziennie, na 2 kolumnach druku, organizację morskich wycieczek zagranicę. Do Anglji, do Belgji, do Holandji, gdzie tylko dusza zapragnie; można się zabawić, zagrać w ruletkę, wykąpać się w morzu, pod hasłem „lato ludzi szczęśliwych".

Podwyższono cenę za paszporty zagraniczne, utrudniono ich uzyskanie. Drobnostka. „Nas" to nie dotyczy, pisze z dumą pan poseł Dąbrowski, my wyjeżdżamy bez paszportów i bez względu na trudności walutowe.

Hulaj dusza! Bez paszportu jedziemy do Belgji, do Anglji, do Holandji...

***

Stowarzyszenie socjalistycznej młodzieży robotniczej „Siła" na Śląsku czeskim urządza w Zielone Święta swój doroczny zjazd, na który zaproszono także i Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Jako przedstawiciel T. U. R. miał **wyjechać na jeden dzień** tow. poseł Piotrowski. T. U. R. chciał się dowiedzieć, jaki jest stan tej organizacji, jaka jej liczebność, jakie jej zamiary na przyszłość, a jednocześnie opowiedzieć polskiej młodzieży socjalistycznej na Śląsku czeskim o ruchu młodzieży soc. w Polsce.

Takie były zamiary. Zawód jednak spotkał T. U. R. Tow. **Piotrowskiemu odmówiono paszportu, ze względu na dobro waluty polskiej.** Przyznajemy, iż poważne niebezpieczeństwo groziło naszej walucie! Pomyślmy: Tow. **Piotrowski** miał wyjechać na jeden dzień zagranicę Państwa i wydałby około 8 zł. na podróż po Śląsku czeskim i takąż kwotę na jedzenie. Strach pomyśleć, jakby tego rodzaju wydatek mógł wstrząsnąć złotym. Na giełdach powstałaby panika, drożyzna wzrosłaby w przerażający sposób...

A publiczka pana posła **Dąbrowskiego** jedzie do Anglji, do Belgji, do Holandji i t. d. „bez paszportów i — „nie szkodzi" walucie polskiej...

W dniu 13-ym maja b. r. (piątek) o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Wareckiej 7, I p., odbędzie się

ZEBRANIE

członków Dzielnicy „Śródmieście" i wprowadzonych gości.

Referat wygłosi tow. Jan Kwapiński na temat: „Akcja bojowa pod Rogowem".

Sztuki Plastyczne

WYSTAWA W INSTYTUCIE PROPAGANDY SZTUKI.

Konrad Krzyżanowski, Tadeusz Kulisiewicz, Rafał Malczewski. Dziesięciu z Krakowa. Loża Wolnomalarska. Stowarzyszenie „Ryt".

I.

Malarz wielkiej miary, pedagog przedziwny, człowiek o czarze osobistym tak jedynym i tak niezapomnianym, że dotąd żaden z uczniów jego nie umie mówić o nim bez wzruszenia; jedna z owych wspaniałych bujnych, kresowych natur, którym kultura polska zawdzięcza tak wiele, Konrad Krzyżanowski zasługiwał w zupełności na hołd pośmiertny, złożony mu przez Instytut Propagandy Sztuki w postaci wystawy retrospektywnej.

Temperament, rozmach, wielkość ujęcia, przedewszystkiem zaś niezmierna wrażliwość na to wszystko, w czem zwykła ujawniać się dusza ludzka: na blask lub przymglenie oczu, uniesienie brwi, rozwarcie warg, pochylenie głowy, układ rąk, sposób trzymania się, uczyniły z Krzyżanowskiego świetnego portrecistę. Umiał on chwytać błyski oczu, wykrzywienia ust, skurcze twarzy tak przelotne, że utrwalone na płót nie wydają się grymasami. Był, jeśli można tak powiedzieć, „impresjonistą życia psychicznego", czy „impresjonistą wyrazu". Sięgał aż do dna duszy swych modeli i z niepokojącą niekiedy wręcz niesamowitą żywością wywoływał ich wyglądy w swych dziełach.

Nie sposób wyliczać wszystkich portretów Krzyżanowskiego, zebranych na wystawie: trzeba, z bólem serca, ograniczyć się do kilku ważniejszych. Na młodzieńczym, upozowanym trochę a la Delacroix portrecie własnym, wyziera z asfaltów tła twarz męska, energiczna, skupiona i harda. W przepięknych portretach żony artysta podpatruje najsubtelniejsze, najintymniejsze drgnienia duszy ukochanej istoty. W portrecie Dagny Przybyszewskiej o bujnych, kasztanowatych, upiętych z tyłu włosach, w czarnej, zapiętej pod brodę bluzce, zmartwychwstaje przed nami jakby jeszcze raz cała „przybyszewszczyzna". A jak świetnie umiał się wżyć Krzyżanowski nawet w psychikę dziecka, świadczy ostatnie jego dzieło — portret Halinki Słońskiej.

Niepospolity malarz duszy ludzkiej i jej wyrazu poprzez ciało. Formuła ta nie wyczerpuje jeszcze Krzyżanowskiego. Mamy np. na wystawie studjum p. t. „Obłoki I". Co za nieskończoność nieba i ziemi w tym maleńkim obrazku! Jaka dynamika w tych skłębionych obłokach, pędzonych przez wiatr po lazurowem niebie! Twórca tego studjum był również wielkim pejzażystą.

Dziesięć lat temu, wkrótce po śmierci Krzyżaka, mieliśmy już wystawę retrospektywną, poświęconą Jego pamięci. Ale wtedy nie wiedzieliśmy jeszcze o roli, jaką w polskiem życiu artystycznem mieli odegrać jego uczniowie. Krzyżanowski był bowiem nauczycielem Tadeusza Pruszkowskiego z którego pracowni w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych wyszli kolejno członkowie „Bractwa św. Łukasza", „Koloru", „Szkoły Warszawskiej" wreszcie „Loży Wolnomularskiej", o której debiucie za chwilę.

II.

Tadeusz Kulisiewicz, twórca teki drzeworytów p. t. „Szlembark" (tak wspaniale wydanej, z przedmową Kazimierza Wierzyńskiego, przez Instytut Propagandy Sztuki) — poematu o pracy i biedzie górali podhalańskich — wystawia szkice rzeźb francuskich z epoki romańszczyzny i gotyku oraz studja dzieci i pejzaże, powstałe po powrocie artysty z Francji w r. 1930 i 1931.

Studja, a raczej warjacje, w znaczeniu muzycznem, na temat rzeźb romańskich i gotyckich nie są u Kulisiewicza, jakby się z początku zdawać mogło, wynikiem przygodnego spotkania i przejściowym, bez dalszych skutków epizodem: przeciwnie, są one ważnym etapem w dziejach jego twórczości. Kulisiewicz pojechał do Francji z całą świadomością nie poto, żeby poznać z pierwszej ręki „szkołę paryską" i nadrealizm, nawet nie poto, żeby studjować renesans lub antyk, lecz poto, żeby pogrążyć się całą duszą w rzeźbę średniowieczną. Pielgrzymował do wielkich sanktuarjów sztuki romańskiej i gotyckiej; zgłębiał z zapałem grupy figuralne na głowicach kolumn klasztoru St. Trophime w Arles, zachwycał się „Kusicielem" i „Vierge folle" w Strassburgu, rysował strzeliste posągi świętych w Chartres i w modelowanej z leonardowską miękkością głowie dziewczęcej usiłował podpatrzeć „Le sourire de Reims".

Z Reims i Chartres, ze Strasburga i Arles Kulisiewicz wrócił do swego ukochanego Szlembarku. Tutaj powstały studja dzieci po części rysowane ołówkiem, po części wykonane pastelami, akwarelą i gwaszem, znajdujące się na wystawie. Modele pozostały te same, co dawniej: owe Tekle i Agnieszki, Karolcie i Brońcie o wielkich głowach i nieforemnych uszach, wąskich pleckach i rachitycznych kończynach; zbiedzone, zahukane istoty, tulące niekiedy jakiś wątły kwiatek do łona; dziewczęta, których nikły uśmiech jest smutniejszy od płaczu. Ale w rytmice ich gestów, w finezji ich wyrazu widoczne są ślady studjów nad „żywemi kamieniami" katedr francuskich. Na twarzyczkach biednych dziewczynek góralskich odnalazł Kulisiewicz „uśmiech z Reims".

III.

Jednym z najbardziej niezaprzeczonych walorów sztuki Jacka Malczewskiego jest jego liryczny, nastrojowy pejzaż. Rafał Malczewski odziedziczył po ojcu zmysł dla piękna krajobrazu. Ale podczas gdy u ojca pejzaż, mimo całego swego czaru, gra tylko rolę akompanjamentu nastrojowego, u syna wysuwa się on na plan pierwszy. U Jacka postacie ludzkie naturalnej wielkości są rzeczą najważniejszą. W obrazach Rafała postacie ludzkie maleją, nikną wobec bezmiaru i wspaniałości przyrody, stają się na jej tle figurynkami, kukiełkami, drobnym, nic nie znaczącym sztafażem. Ze szczególną siłą występuje ów kontrast między znikomością świata ludzkiego a ogromem natury tam gdzie człowiek styka się z żywiołem: u podnóża gór, na brzegu morza.

Człowiek, zakładający swe minjaturowe państwo na skraju przyrody: tak wygląda świat Malczewskiego. Świat ten różni się zresztą pod niejednym względem od świata rzeczywistego. Jest on bardziej prosty i bardziej kolorowy, niż świat rzeczywisty. Przypomina trochę dekorację teatralną. Mamy tutaj rampę, kulisy, scenę. Na scenie są porozstawiane domki, drzewka, kukiełki ludzkie. Przedewszystkiem wszakże, jak się już rzekło, jest to świat przedziwnie kolorowy, zalany słońcem. Pod kobaltowo błękitną lub głęboko lazurową taflą nieba, z pagórków okrytych śniegiem, zjeżdżają na nartach ludzie — kukiełki, ryjąc w śniegu kapryśne linje. Seledynowe i liljowe domki o czerwonych dachach, z lazurowemi okiennicami, mienią się w słońcu. Kuliste srebrnoszare lub żółte drzewka stoją ustawione rzędami, na szachownicy pól i łąk. Sadzone szpalerami brzoskwinie kwitną różowo, białodrzew osypał się kwieciem. Gdzieindziej pędzi pociąg, maleńki, jak zabawka dziecinna „train bleu", z trzema błękitnemi wagonikami, wlokąc za sobą płowy warkocz dymu. Wogóle pociągów, stacyjek, szyn, słupów telegraficznych, semaforów nie brak u Malczewskiego. Nazwał go był przecież ktoś żartem malarzem kolejowym!

W obrazach swych Rafał Malczewski opowiada nam prostym, jakby dziecinnym językiem o przystankach kolejowych, o pociągach, ludziach, pasących owieczki u stóp gór lub rozwieszających sieci na brzegu morza. Zamiłowanie do opowiadania wyczuwamy niemal we wszystkich jego utworach.

Najpełniej wyładował sie ów pęd narratorski, owa „Lust zum Fabulieren" w obrazie — ilustracji do Tuwimowego wiersza o pani aptekarzowej. Piękna aptekarzowa, ocieniając oczy ręką, patrzy daleko, w pole. Jednocześnie w powietrzu unosi się ona w tej postaci, w jakiej widzi siebie w marzeniach: odbierającą hołdy od „króla tenorów". Dokoła żywemi wesołemi barwami gra w słońcu majowem Boży świat. Obraz pełen szczerego humoru i — poezji.

IV.

„Dziesięciu z Krakowa" łączą ze sobą tylko węzły organizacyjne i miejsce zamieszkania. Trudno pozatem o zespół bardziej różnolity. Spotykamy tutaj: wykwitnego kolorystę, twórcę subtelnych aktów i portretów kobiecych Alfonsa Karpińskiego; epigona Jacka Malczewskiego, lirycznego, sielankowego, sentymentalnego, roztkliwiającego się nad zmarzłemi ptaszkami Vlastimila Hofmanna; świetnego znawcę i piewcę konia, spadkobiercę polskiego i francuskiego malarstwa romantycznego Eugenjusza Gepperta; Henryka Gotliba, doniedawna jeszcze wielbiciela Rénoira i Utrilla, dzisiaj miłośnika nastrojowych mroków; Zbigniewa Pronaszkę, niegdyś „formistę", pioniera plastyki bezprzedmiotowej, później wyznawcę stylu linearno — rzeźbiarskiego, lubującego się dzisiaj znowu w ujęciu malarskiem, w dekoracyjnie pojętych kontrastach wielkich płatów bursztynowo - złotych, cynobrowych, poziomkowych i lazurowych; Marcina Samlickiego, malarza pełnego smaku i umiaru, w stylu zbliżonego nieco do „kapistów" i klasycyzującego rzeźbiarza Stanisława Popławskiego.

V.

„Loża Wolnomalarska" jest najmłodszem zrzeszeniem dawnych uczniów prof. Tadeusza Pruszkowskiego. Pod względem swego charakteru ogólnego „Loża" zbliża się bardziej do „Szkoły", niż do „Bractwa". W przeciwieństwie do „Łukasiaków", uprawiających kult precyzyjnego rysunku i skomplikowaną technikę malowania olejnego, „wolnomalarze", podobnie jak członkowie „Szkoły", wolą bardziej swobodną fakturę malarską i ulegają silniej wpływowi współczesnego koloryzmu francuskiego. „Wolnomalarzy" zbliża do członków „Szkoły" również czerpanie tematów ze współczesnego życia oraz spora dawka pierwiastka ilustratorskiego, gawędziarskiego, humorystycznego.

Stykamy się tutaj po raz pierwszy z

EDAWRD SZYMAŃSKI.

Opium

**Messieurs! Banknoty w ruch!
Nasza praca nie szuka rozgłosu!
Mniej słów —
więcej ciszy
na granicznych stacjach...
Mniej słów —
więcej pary okrętom na rejs!
Na Daleki Wschodzie
powodzie
i głód.
Na wszystko będzie sposób!
Messieurs!
Na Dalekim Wschodzie
jedzie CYWILIZACJA!**

**Z białej czy żółtej skóry jednako ścieka pot.
Miljon kulisów kupisz tanio: dolara za tydzień.
Czyściutkie złoto wykuwa posłuszny, chiński młot.
My — wiemy — o co — idzie.**

**Wszystkim
oczom, zgaszonym na popiół —
rozpalonym, rozdętym aortom —
my, dobrodzieje,
ładujemy do portów
tysiące tonn
opium!**

**Niech żyje Liga Narodów!
Cześć francuskim, japońskim bankom!
Kwestje narkotyków,
buntów,
głodu,
raz na zawsze załatwi konferencja w Bankok!**

**Panowie, banknoty w ruch!
Na wszystko musi być sposób.
Już w Chinach pali opium.
czterdzieści miljonów osób.**

**Nie groźny żaden bunt i głód.
(Bank i fabryka loco stacja).
Wagonami, okrętami, tonnami na wschód
jedzie cywilizacja!!!**

Pokwitowania

Na Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci.
S. W. zł. 20.

Na fundusz prasowy „Robotnika“.
M. F. zł. 100.

szeregiem osobistości nowych. O większości z nich trudno jeszcze powiedzieć coś stanowczego. Ciekawemi eksperymentami kolorystycznemi w stylu nadrealistów są kompozycje Leonji Nadelmanówny. Nie są knotami obrazy Janiny Knothe. Feliks Topolski, mający już pewną markę jako karykaturzysta, daje odrobinę złośliwe charakterystyki przedstawicieli różnych zawodów, usposobień i temperamentów. Bronisław Linke łączy skrajny weryzm i koszmarną fantastykę w swych makabrycznych rysunkach, inspirowanych przeważnie przez sensacyjne informacje dziennikarskie, w kompozycji zaś wzorowanych na fotomontażach.

VI.

Pokaz „Rytu“ sprawia w tym roku pewne rozczarowanie. Wprawdzie, wraz z przedstawicielami starszego pokolenia — Skoczylasem, Bartłomiejczykiem, Wąsowiczem, defiluje tutaj jeszcze raz przed nami zwarta falanga młodych grafików, przeważnie uczniów Skoczylasa, ale nie każdy może co rok dawać arcydzieła i wystawa tegoroczna traci na porównaniu z wystawami dawniejszemi ,zwłaszcza ze wspaniałym popisem z r. 1929. Wyróżniają się: Tadeusz Cieślewski — syn, malowniczych starych zakątków, kościołów, kamieniczek miłośnik i ponurych tragedyj wielkomiejskich dramaturg; Bogna Krasnodębska - Gardowska, mistrzyni bogatej, jasnej i harmonijnej kompozycji; twórca pełnych wdzięku cacek i bibelotów graficznych Stanisław Ostoja-Chrostowski; Stefan Mrożewski, ilustrator o bujnej, choć nie zawsze opanowanej wyobraźni. Janina Konarska w wesołych drzeworytach barwnych, Wiktor Podoski w kunsztownych sztychach w drzewie obrabiają tematy sportowe. Konrad Srzednicki usiłuje wydobyć nowe możliwości artystyczne z litografji barwnej.

VII.

Wystawę urządzono w ów prosty, wytworny, pełen smaku i kultury sposób, cechujący wszystkie przedsięwzięcia Instytutu Propagandy Sztuki.

Mieczysław Wallis.

Historja — nauczycielką życia...

(Historia—magistra vitae)

Historja jest nauczycielką życia...

To też warto od czasu do czasu rzucić okiem wstecz; z żółtych kart można dowiedzieć się rzeczy bardzo ciekawych....

Wpadły nam do ręki numery pisma **„Patryota“**, które poczęło wychodzić na trzeci dzień po wybuchu powstania listopadowego. — Zapał i gorące umiłowanie kraju świeci jasnym płomieniem z tych kartek. — Zrzucający kajdany naród z nienawiścią ocenia przeszłość zaborców.

W numerach z 13 i 14 grudnia 1830 r., a więc w dwa tygodnie po wybuchu powstania, **„Patryota“** zamieszcza niezmiernie ciekawy artykuł. Podajemy go w niemal dosłownem brzmieniu:

„Powstaliśmy w obronie swobód i narodowości i powstaniu naszemu zawsze sprawiedliwa Opatrzność błogosławić będzie. Ale niedosyć na tem; powinniśmy usprawiedliwić się dokładnie z naszego postępowania i przesłać narodom, godność własną równie, jak my, czuć umiejącym, przekonanie, jakie nami włada...

W pismach publicznych wyrażono wprawdzie główniejsze miejsca pogwałconej Konstytucji. — Dla nas, naocznych świadków nieprawości, dla przedmiotów, na których wywieraną była, ogólne nadmienienia wystarczą, aby cały obraz nieszczęścia stawił się przed oczy. — Dla osób nieświadomych naszego wewnętrznego stanu, którym ciężka niewola mówienia i pisania cierpień naszych komunikować nie dała, narzekania narodu potrzebują wyszczególnienia. — Niezaprzeczoną jest rzeczą, że Sprawiedliwość jest podstawą towarzyskiego (t. zn. społecznego) porządku. — Nadwyrężenie onej było po wszystkie wieki oburzającem najwytrwalszą nawet cierpliwość obywateli; bez sprawiedliwości, w poszanowaniu ustaw spoczywającej, żaden Rząd piętna niezmienności osiągnąć nie zdoła. — W naszym kraju wywierano ciągły wpływ na działania administracyjne; w nich napróżnoby kto szukał mocy ustaw lub przepisów, jakie wydane zostały. — Moc najwyższego znaczenia i wpływu wszystko rozstrzygała. Powodowano umysłem urzędników podług zasad, które z systemem stałego rządu, a dopieroż w narodzie konstytucyjnym pogodzić się nie mogły. — Na taki sam sposób z jednakowych pobudek zrobiono sądownictwo krajowe zupełnie bezwładnem. — Nie organizowano go wcale podług ustawy zasadniczej, gdyż unikano niezawisłości Sądów....

Władza Sądownicza wyrokuje nie tylko spory prywatnego człowieka, stanowi ona w sprawach o zdania polityczne między rządem a obywatelem; taka w narodach cywilizowanych jest jej atrybucja. U nas, zapatrując się na stan sądownictwa, przyznać trzeba, że jego zaniedbanie, że poniżenie jakiego doznał od innych wydziałów, doszło do takiego stopnia, jak w żadnym kraju, gdzie porządek towarzyski (społeczny) na ustawach jest ugruntowany, nie mówię już reprezentacyjnie (parlamentarnie), ale nawet monarchicznie.

Były sprawy, w których sądy zwyczajnie upomnieć się o swoją władzę nie mogły, bo skład ich zastępczy w jednej chwili osobistem uniesieniem się mógł zostać zgromiony. — W oddanych na drogę sądową sprawach czuwano nad ich instytucją i wpływano bezpośrednio na opinję sędziego. — Sędziowie za zdania swoje odbierali surowe nagany, tracili nawet swoje posady... Nie dosyć na tem; widziano karanych bez sądu, sądzonych przez Sądy wojskowe ludzi cywilnych i ze stosunków, które najmniejszego związku z wojskowością nie miały... Za przestępstwa małej wagi... więziono obywateli i udręczano skutkami do wielkich zbrodni, do warownego więzienia przywiązanemi. — Oczy nasze zmuszone były oglądać obywateli ulice zamiatających i bolesnych zniewag doznawających... Wyroki takie Polacy, znikczemnieniem własnem odznaczeni, dla osobistych widoków z okropniejszym jeszcze wykonywali rygorem.

A ster Wydziału Sprawiedliwości bez energji i bez znaczenia złemu zaradzić nie umiał...

Lepiej zaiste, nie mieć ustaw, aniżeli przy nich ciągłego poniżenia doświadczać!...

Jedno nadużycie upoważnia drugie wykroczenia. — Starano się tylko o względy pojedyńczych osób, a uległość sądów źle zorganizowanych stanowiła rękojmię bezkarności nadużycia...

Błędów sądownictwa naszego taić nie można, skoro do nich po większej części smutny zbieg okoliczności prowadził.

Ten wpływ zbyt obszerny na władzę (sądową), której jako najważniejszej w kraju konstytucja niepodległość zaręczyła... jest niezawodnie najpierwszym punktem skarg narodowych, zwłaszcza, że tyloliczne upomnienia Izb Sejmowych, a szczególniej Poselskiej, żadnego nie odniosły skutku.

Uwagi te jednego wydziału, jako częściowy obraz nieszczęść naszych stawione, dadzą zapewne popęd do otworzenia piersi polskich w każdym innym względzie, aby się przypatrzono ranom, jakie jego moralnej egzystencji zadano...

podpisano: *Rudnicki*“.

Bezmiar nieprawości był zbyt wielki. — Polacy, chociaż nieprzygotowani do powstania za broń chwycili.

Przepisał
Old Judge.

⁂

W sferach sądowych krążą wieści uporczywe, że niebawem ukazać ma się dekret Prezydenta, zawieszający od dnia 1 lipca na przeciąg trzech miesięcy nieusuwalność sędziów. Okres ten ma być wykorzystany dla celów „reorganizacji“ sądownictwa w szczególności Sądów Apelacyjnych, których skład personalny ma być gruntownie „zreorganizowany“.

HOROSKOPY SPRAWY BRZESKIEJ.

W kuluarach sądowych opowiadają, że sformułowanie motywów wyroku brzeskiego zostało już ukończone. Sprawa „brzeska“ ma znaleźć się na wokandzie Sądu Apelacyjnego już późną jesienią, w każdym razie nie wcześniej jak w październiku.

„Tajny“

Do jednego z powiatowych miast **Małopolski** za czasów rządów austrjackich przybył gość z **Kongresówki.** Pewnego dnia zasiadł ze swymi znajomymi przy oknie w **kawiarni** na Rynku.

Po deptaku obok kawiarni przechadzał się starszy pan z siwiejącą brodą, o statecznym, poważnym wyglądzie.

Przechodnie kłaniali mu się z przyjaznym, niemal że serdecznym uśmiechem. On z dystynkcją i godnością uchylał kapelusza.

— Co to za czcigodny pan, któremu wszyscy w mieście kłaniają się — zapytał gość z Kongresówki.

— A to **„tajny“** agent c. i k. rządu — odpowiedział któryś z miejscowych.

⁂

I dziś w mniejszych miastach **Polski** wszyscy znają i pokazują sobie palcami „tajnych“ agentów. Tylko wygląd ich całkiem nie jest stateczny, poważny, czy czcigodny. Wręcz odwrotnie. Strach bierze spokojnego obywatela, gdy z takim spotka się na ciemnej ulicy. Tylko ci agenci „tajni“ w **Polsce Niepodległej** nie noszą brody. Tylko nikt im się nie kłania. Gdy przechodzą, nie spotykają się z uśmiechem innych przechodniów. Towarzyszą im złe, jeśli nie nienawistne spojrzenia obywateli. Wszak przeżyliśmy rok 1930.

⁂

Przyjeżdżam na wiec do **Baranowicz.** Już wychodząc z wagonu poznałem go. Stał na peronie gruby, opasły z czerwoną, obrzydliwą twarzą, w krótkim kubraku — ubrany w czarne i bronzowe kolory z grubą laską. Kaprawe oczka latały po wagonach, patrząc czy wysiądę. Tajemnicza i głupawa mina — odrazu go zdradziła. Odrazu wiedziałem że to tajniak.

Wychodzę z dworca, wlecze się za mną niezręcznie, maskując obojętność. Nabieram pewności.

Przed dworcem witam się z towarzyszami. Wskazuję na opasłego osobnika, pytając, kto on taki.

— A to „tajny“. Wszyscy go tu znają. Czeka na was.

Idziemy daleko na drugi koniec miasta, gdzie ma się odbyć wiec. Agent ciągnie za nami. Wszyscy pękają ze śmiechu.

Przez cały czas wiecu mój „anioł stróż“ stoi z rozdziawioną gębą, wpatrzony we mnie. Oczywiście, nic nie rozumie.

Po wiecu odbywam konferencję z towarzyszami. Korpulentna postać agenta krąży wokół domu. Wytrwale, nieustannie. Snać już jest „zmęczony“ i głodny — twarz ma złą. Przyglądamy się mu przez okno. Baranowicki **„Szerlok Holmes“** — mniema, że go nie widzą, nie poznają.

Po konferencji udaję się z dwoma towarzyszami na obiad. Agent odrywa się od muru i kroczy za nami. Naumyślnie kręcimy różnemi ulicami, potem nadkładamy drogi, by go trochę „przegonić“. Przyśpieszamy kroku, grubas nie może nadążyć, zostaje w tyle, może nas zgubić. Nie trzeba mu robić przykrości. Czekamy więc. Zasapany nadciąga. Jest szczęśliwy, że nas znów widzi. Oglądamy się za nim i śmiejemy. W głowie chluby baranowickiego wywiadu — powstaje myśl czy aby go nie bierzemy na kawał, czy nie jest poznany! Chowa się więc za węgłem i—o święta naiwności— zdejmuje kubrak. Myśli, że to mu pomoże, jak czapka niewidka. Może przeczytał kiedyś w młodości jakąś książkę Conan Doyla. Wreszcie mając już dość zabawy z agentem, idziemy na obiad. On zaś gdzieś czuwa w pobliżu, by jeszcze odprowadzić mnie na dworzec.

⁂

Historja śmieszna, ale i smutna zarazem. Czyż doprawdy nie szkoda pieniędzy na tak niezdarnych tępych, ogólnie znanych tajnych agentów. Cóż taki może wyśledzić, dowiedzieć się. Mina jego już świadczy, że nic nie rozumie, że na żaden nie zdobędzie się pomysł. Ale jest jeszcze ważniejsze pytanie. Czyż doprawdy to jest tak ważne z państwowego punktu widzenia zagadnienie u kogo i co jadłem na obiad? Czyż warto na to marnować pół dnia funkcjonarjusza państwowego i publiczne pieniądze. Jeśli władze koniecznie chciały wiedzieć, gdzie będę jadł obiad, można mnie było poprostu zapytać. Chętnie bym odpowiedział: „Jem obiad u tow. P.“ (nazwisko znane już dzięki owemu agentowi). Ochotnie też służę informacjami, co jadłem. Był rosół z kluskami (doskonały) i zrazy z kartoflami (zupełnie niezłe) popijałem wodą sodową. Herbaty i innych napoi nie było.

A to nie jest budujący i państwowo wychowawczy widok, gdy głupawy agent ku uciesze miasta godzinami włóczy się za spokojnymi obywatelami.

⁂

I jeszcze jedno. Już nie na temat agentów. Na wiecu w pewnym momencie przemawiam na temat stosunku dyktatorów do swoich narodów. Mówię, że **Mussolini** stara się podnieść ambicję swego narodu. Mówi mu, że jest wielki, do wielkich powołany czynów. Chcę mówić, że jest inny dyktator, inaczej traktuje swój naród. Uprzedza mnie jeden ze słuchaczy i gdy mówię o stosunku **Mussoliniego** wykrzykuje: „A marszałek **Piłsudski** w wywiadzie **Polaków** nazywa narodem idjotów“.

Zrywa się przedstawiciel starostwa i woła: „Tego nie wolno mówić. Zabraniam. Ostrzegam, że rozwiążę wiec“.

Odkąd to wywiady marszałka **Piłsudskiego** stały się niecenzuralne a jego „złote“ myśli wyrazem „antypaństwowych“ poglądów?

A może przedstawiciel starostwa w **Baranowiczach** należy do opozycji i dlatego występuje przeciw słowom... „Wodza Narodu“.

St. D.

34 bezrobotnych przed sądem w Królewskiej Hucie

Przed Sądem Okręgowym w **Królewskiej Hucie** toczyła się rozprawa przeciwko **34 bezrobotnym z Orzegowa, oskarżonym o udział w rozruchach koło Urzędu Gminnego, w dniu 7 marca br.**

Sąd skazał jednego z oskarżonych na **8 miesięcy więzienia**; siedmiu — po 6 miesięcy więzienia (z zawieszeniem kary na 2 lata); trzech — **po 6 miesięcy więzienia** bez zawieszenia kary; jeden — **na 4 miesiące**; jeden — na 3 miesiące; pięciu — **po 1 miesiącu więzienia**, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Reszta oskarżonych została uwolniona.

Polska „Myśl Pracy“ na Łotwie

Sekcje Polskie Łotewskiej Socjalno - Demokratycznej Partji Robotniczej wznowiły w Rydze wydawnictwo organu swego: **„Myśl Pracy“**. Numer 1 wydany został na 1 Maja r. b. Redakcja zapowiada iż „bronić będzie zagrożonych praw ludu polskiego w Republice Łotewskiej oraz idei Socjalizmu zgodnie z programem Łotewskiej S. D.“ „Wywlekać będziemy na światło dzienne wszystkie sprawki naszych „dobrodziejów“, fałszywych przyjaciół i działaczy mianujących się jedynymi prawdziwymi Polakami i wydających patenty na polskość. Niech ludność polska na Łotwie zobaczy, jakich miała kierowników i dokąd ją oni działalnością swą zapędzili“. Oto najbliższe zadanie naszych towarzyszy. Zapowiadają zwalczanie obrońców „brzeskich porządków w Polsce“.

Artykuł wstępny przewodniczącego Łotewskiej S. D., tow. F. **Mendersa**, zatytułowany: „Do wspólnej walki!“ omawia stanowisko partji wobec obecnego Rządu koalicji mieszczaństwa łotewskiego pod przewodem byłego socjalisty, **Skujenicka.** Tow. **Menders** pisze:

„Rząd burżuazyjny przez krótki czas swego istnienia obciążył lud pracujący nowemi podatkami. Ustawa o języku państwowym ogranicza mniejszościom narodowym prawo używania swej mowy.

Ograniczenia językowe dotkną najbardziej ludność niezamożną, jak robotników i lud pracujący polski, rosyjski, żydowski. Zamożni znajdą sposób dopomożenia sobie (opłacając tłumaczów i t. p.). Łotewska socjalna demokracja prowadzi i prowadzić będzie najostrzejszą walkę przeciwko nacjonalistycznemu gnębieniu i narodowościowemu uciskowi. Ma ona prawidłowy pogląd, iż robotnicy i lud pracujący powinni ramię przy ramieniu skupiać się w jednej organizacji Łotewskiej Socjal-Demokracji.

Swoje potrzeby kulturalno-narodowe robotnicy i lud pracujący wywalczyć i obronić mogą nie wspólnie z burżuazją swej narodowości, ale ze współbraćmi swej własnej klasy wszystkich narodowości Łotwy. Robotnicy wszystkich narodowości winni protestować przeciwko szowinistycznej polityce rządzącej burżuazyjnej koalicji. To samo powiedział znowu nasz niedawno odbyty kongres“.

Dwa następne artykuły poświęca „Myśl Pracy“ rozprawie z polityką burżuazyjnego „Związku Polaków“ na Łotwie oraz jego posłami w Sejmie łotewskim. Tamże znajdujemy opis kulisów t. zw. „sprawy iłukszańskiej“ i głośnej sprawy przekupstw wyborczych dokonywanych przez radnego m. Rygi z ramienia „Związku Polaków“, niejakiego **Liberysa.** W zeszłym roku cała prawie prasa polska z „sanacyjną“ i endecką na czele stawała w jego obronie. Niedawno zaś sąd okręgowy w Rydze skazał **Liberysa** i jego spólników za usiłowanie przekupstwa na karę więzienia. Tak — to w obronie tej czystej sprawy, przypominającej metody wyborcze naszych „sanatorów“ — mobilizowano opinję polską przeciwko Łotwie.

Numer uzupełniają: przekład nowego dekretu „prawa o języku państwowym“, ograniczającego używalność języków mniejszości narodowych w życiu publicznym Łotwy, opis prześladowań czerwonego harcerstwa w szkołach polskich na Łotwie oraz obfita kronika spraw miejscowych.

Towarzyszom z Sekcji Polskich, delegaci, których odbyli niedawno III konferencję, życzymy powodzenia w ich trudnej pracy. Życzyć by sobie należało, by działalność ich zbliżyła dwie bratnie partje: Łotewską S. D. i P. P. S. w obronie bytu Niepodległych Republik oraz we wspólnej walce z kapitalizmem i faszyzmem.

Wędrowiec.

Jak płaci Magistrat warszawski?

Otrzymaliśmy odpis zaświadczenia **Magistratu** warszawskiego, świadczący o niesłychanym wyzysku, jaki stosuje Magistrat wobec swych pracowników.

Zaświadczenie opiewa, że posługacz szkół powszechnych (nazwisko obojętne) otrzymuje z Magistratu 2 zł. 38 gr. dziennie, co w miesiącu lutym wyniosło aż... 47 zł. 60 gr. za cały miesiąc.

Jak za tę sumę mógł ów pracownik wyżyć wraz z rodziną i dziećmi — pozostanie tajemnicą dygnitarzy magistrackich, którzy w ciągu jednego dnia zarabiają więcej niż ów pracownik przez miesiąc.

1 maj w kraju

Imponujący obchód 1-Maja w Gdyni

(Kor. własna).

Krótką notatkę o pochodzie z dn. 1 maja w Gdyni uzupełniamy następującemi szczegółami:

Już przed godz. 9-tą rano zbierały się tłumy robotników przed lokalem Komitetu Marynarzy PPS i Zw. Zaw. Transp. Z okna lokalu, przemówił prezes Kom. Mar. PPS i Sekr. Klasowych Zw. Zaw. tow. **Guziałek,** otwierając uroczystość i omawiając w ogólnych zarysach znaczenie 1go maja, poczem przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" wyruszył pochód na miejsce centralnej zbiórki przy Kolonji Rybackiej.

Zebrało się ogólnie przeszło 3000 osób. Po krótkiem przemówieniu tow. **Guziałka,** wyruszono pochodem ulicami miasta.

W pochodzie — jak donosiliśmy — brały udział 3 czerwone sztandary: **Komitetu Marynarzy PPS., Komitetu Miejscowego PPS i Zw. Zaw. Transp.,** obok szeregu transparentów. Specjalną uwagę zwracały modre koszule marynarzy, ozdobione czerwonymi krawatami, oraz milicja z czerwonemi opaskami, utrzymująca wzorowy porządek. Z pieśniami robotniczemi na ustach manifestowały masy robotnicze czerwonej Gdyni.

Po pochodzie na placu wybrzeża morskiego zagaił wiec ludowy tow. **Guziałek,** poczem wygłosił przemówienie przedstawiciel OKR. PPS, tow. **Wojewoda** z Warszawy.

Rezolucję CKW. PPS., przedłożoną przez tow. **Guziałka,** przyjęto jednomyślnie. Uroczystość zakończył przemówieniem tow. **Zieliński,** sekr. Kom. Miejsc. PPS i Sekr. Zw. Budowlanego w Gdyni.

Aleksandrów

(Kor. własna).

W dniu 1-go maja klasa robotnicza m. Aleksandrowa podążyła masowo pod czerwone sztandary socjalistyczne. W obchodzie brały udział wspólnie: **PPS., Niem. Socjal. Partja Pracy i „Bund".** Obchód dowiódł, że „sanacja" straciła zupełnie wpływy w masach robotniczych. Przemawiał tow. **Krzynowek.**

Sieradz

(Kor. własna).

Pochód PPS zorganizowany wspólnie ze Związkiem Rob. Rolnych, wypadł imponująco. Na rynku po wyjściu ludzi z kościoła odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział około 3000 ludzi. Przemówienia wygłosili tow. **Konka** z Łodzi i **St. Gajewski.** Następnie pochód przeszedł z orkiestrą, sztandarami i transparentami przed starostwo. W pochodzie brało udział dużo robotników rolnych i chłopów małorolnych.

Ozorków

(Kor. własna).

Organizacja PPS. urządziła pochód wspólnie z „Bundem", Niem. Socjaln. Partją Pracy i klasowym Związkiem włókniarzy. Pochód wyruszył z lokalu PPS. ulicami miasta na Akademję, która odbyła się w sali „Casino", przy udziale około 2 tysięcy ludzi, pod przewodnictwem tow. Łuczaka. Przemówienia wygłosili ttow. **Urbach i Miksa,** ławnik magistratu m. Ozorkowa. Również odbyła się piękna część artystyczna.

**

Bebesowskie rozbitki urządziły Akademję, na której... udało im się zgromadzić dosłownie 33 osoby, licząc w tem kilku naszych towarzyszów, którzy poszli zobaczyć, jak też tam będzie wyglądało.

Białystok

(kor. własna).

Dnia 30 kwietnia r. b. w sali P. P. S. odbyła się uroczysta akademja 1-szomajowa, w której wzięło udział około **300 osób.**

Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. **Kapitułka,** poczem odbyła się część artystyczna.

We wspólnym pochodzie Związków Zawodowych P. P. S. i „Bundu" wzięło udział od tysiąca do 2 tysięcy uczestników.

Na wiecu na Starym Rynku przemawiali tow. tow. **Kapitułka, Jaworowska i Lichtenstein.**

Gródek Białostocki

(kor. własna).

Pod sztandarem Związku Włókienniczego skupiły się wielkie masy robotników włókienniczych, budowlanych, drzewnych oraz okolicznych chłopów małorolnych. Pochód przeciągnął głównemi ulicami miasta, poczem po wygłoszeniu krótkich przemówień przez przewodniczącego Zarządu Związku t. **Januszkiewicza,** nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Czarna Wieś

(kor. własna).

Ze sztandarami Związku Drzewnego i P. P. S. wyruszył pochód z Czarnej Wsi. Na rynku około kościoła wygłosił przemówienie tow. **W. Wieszczyski.** Pochód liczył około tysiąca uczestników.

W obronie przed głodem

W środę w oddziałach inżynieryjnych Wydziału Technicznego Magistratu robotnicy porzucili pracę. Powód jest ten iż robotnicy zatrudnieni i tak zaledwie przez 4 dni w tygodniu za bardzo lichą płacę, nie otrzymują w dodatku pensji w terminie np. obecnie należy im się pensja, która powinna być wypłacona już 5 b. m. Nic tedy dziwnego, że przymierający głodem robotnicy nie mają wprost sił, by wykonywać swoje codzienne obowiązki.

Dziś udaje się w tej sprawie delegacja do naczelnika Wydziału Technicznego i prezydenta miasta.

Miejmy nadzieję, że władze magistrackie zrozumieją jednak, że nie można wymagać pracy od ludzi, wycieńczonych systematycznem niedojadaniem i uczynią wszystko aby robotnicy zalegającą pensję otrzymali natychmiast.

W środę również strajkowali przez półtorej godziny robotnicy Wydziału Zdrowia Publicznego, domagając się wypłacenia im **drugiej połowy pensji za miesiąc kwiecień.**

Dziś udaje się delegacja do dyrektora Wydziału finansowego.

Jak widzimy sytuacja robotników i pracowników miejskich, którym Magistrat nie wypłaca w terminie właściwym pensji staje się z miesiąca na miesiąc tragiczniejsza. Głód jest codziennym gościem w rodzinach pracowników i robotników miejskich.

Nastrój jest taki, że o ile w dniach najbliższych nie będą wypłacone wszystkie zaległości, można oczekiwać, że praca będzie porzucona we wszystkich instytucjach i wydziałach miejskich.

Samobójstwa

38-letnia Marja Sendykówna (b. felczerka w szpitalu Starozakonnych na Czystem, następnie Kasy Chorych), pragnąc pozbawić się życia połknęła w gmachu Kasy Chorych 2 pastylki sublimatowe. Pogotowie Kasy Chorych przewiozło ją do szpitala Dz. Jezus, gdzie wczoraj życie zakończyła. Denatka pozostawiła list adresowany do jednego z pism codziennych, w którym podaje powody samobójstwa.

— 26-letnia Natalja Gordasówna, **bez zajęcia,** napiła się esencji octowej w bramie domu Grzybowska 78.

— 26-letnia Wiera Gajdówna, **bez zajęcia i bezdomna,** również napiła się esencji octowej w bramie domu Leszno 36. Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, przewożąc je następnie do szpitala Wolskiego.

Morderca prezydenta Doumera



Na ilustracji naszej widzimy mordercę prezydenta Doumera, sfotografowanego na posterunku policyjnym. Na twarzy mordercy widać ślady uderzeń, zadanych mu przez wzburzoną zamachem publiczność.

Znowu obniżka płac

Z dniem 1-go lipca ma być wprowadzona nowa pragmatyka dla pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych (Kas Chorych, Z. U. P. U., Zakładów Ubezpieczeń od Wypadków i Funduszu Bezrobocia) i że obejmuje ona sprawy uposażeniowe.

Pragmatyka przewiduje obniżkę dotychczasowych poborów pracowniczych o 10%. Wydaje się to tembardziej niesprawiedliwe, że w ostatnich czasach daje się odczuwać silny wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Polepszenie się sytuacji politycznej w Austrji

Wiedeń, 11 maja (PAT.). **Dziś popołudniu obradowała komisja konstytucyjna nad wnioskiem socjalistycznym, domagającym się rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów jeszcze w ciągu lata. Pierwsza część tego wniosku uzyskała większość, gdyż głosowali za nią także i wielkoniemcy. Natomiast druga część wniosku nie uzyskała większości. Przyjęto natomiast wniosek wielkoniemców, aby termin nowych wyborów ustalony został dopiero na sesji jesiennej Rady Narodowej, a więc po 15-ym października. Dzięki powyższej uchwale, sytuacja polityczna doznała znacznego odprężenia.**

Mowa Brueninga

Berlin, 11 maja (ATE.). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu wygłosił wielkie przemówienie kanclerz Bruening, który omówił przedewszystkiem zagadnienie rozbrojenia, reparacyj i sprawy wewnętrzne. Kanclerz oświadczył, że **podczas konferencji rozbrojeniowej dążność do rzeczywistego rozbrojenia wystąpiła o wiele silniej niż podczas konferencyj przedwstępnych w ciągu ostatnich lat.** Wśród wielkich mocarstw daje się zauważyć znaczne zbliżenie do punktu widzenia Niemiec. Dysproporcja pomiędzy rozbrojeniem Niemiec a zbrojeniami innych państw doprowadziła zdaniem kanclerza do naprężenia atmosfery politycznej. Dr. Bruening zaznaczył, że Niemcy odrzucają myśl nowego wyścigu zbrojeniowego i pragną wyrównania różnic w drodze obniżenia zbrojeń w innych państwach na tych samych warunkach i zapomocą tych samych metod, które były stosowane wobec nich. Co się tyczy reparacyj stanowisko Niemiec nie uległo zmianie od lutego.

Ci, którzy żądają, aby Niemcy wznowiły później swej spłaty, nie zdają sobie sprawy z tego, że brak po temu istotnych warunków. Optymistyczne przewidywania międzynarodowych rzeczoznawców dotyczące rozwoju wypadków całkowicie zawiodły. Nadzieje jakoby poszczególne państwa mogły być ustrzeżone przed konsekwencjami wielkiego kryzysu światowego są złudne. Jest rzeczą wyłączoną aby poprawa mogła nastąpić w którymś z krajów oddzielnie. Następnie kanclerz omówił sprawy wewnętrzne, twierdząc, że poprawa sytuacji gospodarczej nie może nastąpić przed uregulowaniem zagadnienia reparacyj.

Zmiany w rządzie rumuńskim

Bukareszt, 11 maja (ATE.). Dziś rano król Karol przyjął na dłuższej audjencji premjera Jorgę. Rozmowa dotyczyła przekształcenia gabinetu. Minister handlu zgłosił swe ustąpienie, zaś dymisję 5-ciu podsekretarzy stanu nastąpią jutro. Według pogłosek na wyraźne życzenie Titulescu minister spraw zagranicznych ks. Ghika pozostanie narazie u władzy. Zmiany w składzie rządu nie pozostają w związku z planem kompresyj budżetowych. Finansowy doradca francuski udaje się dnia 16 maja do Paryża, celem złożenia raportu. Komisja finansowa będzie dalej obradowała. Ministerjum wojny komunikuje, że zdołano znaleźć środki na wypłatę zaległego żołdu armji.

Krwawe demonstracje bezrobotnych

Berlin, 11 maja (PAT). Wczorajszy dzień miał w Essen przebieg bardzo niespokojny. Bezrobotni urządzili szereg pochodów, podczas których doszło do krwawych starć z policją. W demonstracjach wzięło udział przeszło 3500 osób. Na ataki tłumu policja odpowiedziała salwą, raniąc ciężko kilku demonstrantów oraz 6-letnie dziecko. Podczas bójki zostało również ciężko rannych kilku policjantów. Jednego posterunkowego ciężko ranionego nożem w brzuch, musiano odwieźć do szpitala. Oficerowie policji obrzuceni byli kamieniami. Zajścia trwały do późnej nocy.

KURT MIETHKE.

Banknot tysiącdolarowy

Chicago, północ. Ciemrą ulicą sunie jakaś postać wzdłuż domów. Kieszonkowa latarka oświetla numer; postać zatrzymuje się i puka umówionym sposobem. Drzwi otwarto bezszelestnie.

— Czy mogę mówić z wielkim Mahalą? — zapytuje nocny przybysz.

Zamiast odpowiedzi otwierają się drzwi do pokoju; gość wchodzi, ale nie zastaje tu nikogo. Natomiast słyszy zapytania niewidzialnej osoby:

— Czego sobie pan życzy?

Gość wyciąga dziesięciodolarowy banknot i kładzie go na stole, mówiąc:

— Chcę przedłożyć ten banknot.

W pokoju zrobiło się na chwile ciemno, a gdy znów zapalono światło, banknotu już nie było.

— Czy własnej roboty? — zapytał poprzedni głos.

— Własnej — odpowiedział przybyły.

— Z kim mówię? Czy z samym wielkim Mahalą.

— Tak, to ja. Zaraz poślę banknot do oceny. Odpowiedź nastąpi za dziesięć minut.

W pokoju znów się zciemniło. Powstał szmer: opuszczono ekran, na którym zajaśniał tytuł filmu: **„W jaki sposób otwieram skarbiec?"** — film oświatowy związku chicagowskich włamywaczy. Scenarjusz: Al Capone. Operator: Jimmy Bloody. Wykonawca: Peter Pock".

Po dziesięciu minutach film się skończył, dostarczywszy gościowi interesującej rozrywki. Zapalono światło. Odezwał się głos wielkiego Mahali.

— Nasz rzeczoznawca oświadczył że banknot jest znakomicie podrobiony. Ile pan może ich dostarczyć?

— Miljon i więcej.

— Czem jest pan w życiu prywatnem?

— Miedziorytnikiem.

— Doskonale. Zamówimy dla naszej kompanji większą partję. Ale najpierw— jedno pytanie.

— Zamieniłem się w słuch, wielki Mahalo!

— Dlaczego właściwie fabrykuje pan dziesięciodolarówki?

— Hm, to jest moneta obiegowa.

— Słusznie. Z równym trudem mógłby pan jednak podrabiać tysiącdolarówki, a przecież opłacałoby się to o wiele więcej!

— Bez wątpienia!

— Dlaczego więc nie robi pan tego?

— Hm... krępuję się odpowiedzieć...

— Proszę mówić, rozkazuję!

— A więc dobrze: nie widziałem wogóle nigdy tysiąca dolarów...

Rozległ się śmiech. Na chwilę zgaszono światło, a gdy je zapalono, na stole leżał banknot tysiącdolarowy.

— Niech nam pan dostarczy kliszę na tysiąc dolarów, to będzie lepiej niż na dziesięć. Ten banknot proszę wziąć za wzór. Ile czasu potrzeba panu na wykonanie zamówienia?

— Ośm tygodni.

— Dobrze. Za ośm tygodni oczekuję tu pana. Dowidzenia!

— Hm... czy nie mógłbym otrzymać coś a conto?

— Jakto, przecież dostał pan tysiąc dolarów?

— Tak, ale mają mi służyć za wzór, z czego więc będę żył?

Po dwuch minutach gość miał w rękach jeszcze sto dolarów. Wymknął się z domu wprost do auta. W biegu wyskoczył, chcąc uniknąć ewentualnych szpiegów. Wskoczył do tramwaju i spostrzegł, że w istocie go śledzą. A zatem wyskoczył i dopadł autobusu. Znów wyskoczył w biegu i wsiąkł w bramę jakiegoś domu, aby wkrótce wyjść z niego drugiem wyjściem — już z naklejoną brodą.

Wesoło kroczył do najbliższego dworca i ulokował się w pociągu który w tej chwili odchodził do Nowego Yorku. — Do zobaczenia się... nigdy! Przez czas długiej podróży między Chicago a Nowym Yorkiem tarł ręce w zalęknieniu. — Gdy się komu uda wywieść w pole wielkiego Mahalę, musi się mieć na baczności.

Albowiem: po pierwsze, dziesięciodolarówka nie była wcale podrobiona, lecz prawdziwa i dlatego tak się spodobała „rzeczoznawcy"; po drugie: jedenaście set dolarów, które nasz przyjaciel miał w kieszeni, były równie najprawdziwsze i przy ich pomocy postanowił założyć sobie sklep tytoniowy aby stać się porządnym człowiekiem.

Tłom. X.

Niebieski ptaszek w Bydgoszczy

Czytamy w „Gazecie Bydgoskiej":

„W bydgoskim świecie finansowym dużo wrzawy narobił fakt wykrycia aferzysty, **który narzucił się przedsiębiorcom i osobom prywatnym w wyrabianiu kredytów bankowych, pobierając od nich sute prowizje.**

Aferzysta, a jak inni mówią, grupa aferzystów, mająca rzekomo stosunki z miejscowemi bankami, mogliby prowadzić swoje „tranzakcje" jeszcze czas dłuższy, gdyby nie wypadek.

Mianowicie jeden z potrzebujących kredytu, przedstawiający zresztą poważną gwarancję finansową i mogący łatwo uzyskać większą pożyczkę bez pośredników, zwrócił się do jednego z członków Rady Miejskiej z zapytaniem: **czy możliwe jest, nawet w dzisiejszych trudnych warunkach kredytowych, aby od kredytu w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy płacić pośrednikowi 10% prowizji?**

Chodziło tu o sumę poważniejszą, kilkunastu, czy nawet więcej tysięcy, a więc prowizja wynieść miała parę czy kilka tysięcy.

Okazało się, że ów aferzysta, podobno od pewnego czasu gorliwy „sanator", organizujący chętnie widowiska i imprezy „imieninowe", a przytem chełpliwy z powodu swego naukowego tytułu, wogóle żadnych stosunków z K. K. O. nie posiada i w sprawie owego kredytu nawet nikogo z władzy czy personelu K. K. O. nie nagabywał.

Jeśli nasze informacje są zupełnie ścisłe, **ten sam osobnik, jak również jeszcze paru innych, żerują kosztem dobrej opinji kilku instytucyj bankowych, nie wyłączając państwowego B. G. K.".**

Procesy dwuch posłów ukraińskich

Jak donosi **„Diło"**, w **Samborze** odbyły się dwa procesy przeciw posłom ukraińskim.

Pos. Hryń **Terszakowiec** oskarżony został o podburzanie do strajku szkolnego na wiecu i przez sąd grodzki w Komarnie został uwolniony od winy i kary. Wskutek odwołania prokuratora sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w **Samborze.**

Obrońca oskarżonego podniósł, że na podstawie konstytucji poseł przez czas czas trwania mandatu poselskiego nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karno - sąd. i przeciw posłowi nie można prowadzić śledztwa bez zezwolenia sejmu. Obecnie mylnie interpretuje się odnośny ustęp konstytucji i posłów pociąga się do odpowiedzialności.

Wniosek obrońcy o umorzenie sprawy **zstał odrzucony.**

W wyniku rozprawy **uwolniono oskarżonego od winy i kary.**

W analogicznej sprawie pociągnięto do odpowiedzialności posłankę Milenę **Rudnicką,** która stanęła przed sądem okręgowym w **Samborze,** ale przed innym trybunałem, **który uznał, że oskarżenie nie może mieć zastosowania, jeżeli doniesienie karne dokonane zostało w czasie trwania mandatu poselskiego, gdyż w takim wypadku musi być zezwolenie sejmu na ściganie. Oskarżoną uwolniono od winy i kary.**

PORANEK MUZYCZNY DLA DZIECI NA ŻOLIBORZU

Staraniem Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, odbył się w niedzielę w ładnej sali Kooperatywy mieszkaniowej i Szkoły Powszechnej na Żoliborzu **Poranek muzyczny.**

Wykonawcami i słuchaczami były **przeważnie** dzieci, **uczniowie** Szkoły muzycznej, która funkcjonuje sprawnie i corocznie na poranku kontroluje rezultaty swojej działalności.

Do zdobyczy ostatniego roku należy nowy fortepian, dzięki czemu produkcje wypadły o wiele lepiej niż dawniej.

Klasy pań: **R. Dymmkowej, Emmy Altberg i Wandy Landy** są prowadzone z ogromną znajomością rzeczy i serdeczną troskliwością o racjonalne zainteresowanie muzyką małych pianistów. Pomysłowo dobrane krótkie kompozycje nie nużyły (jak to zwykle bywa na popisach), a przeciwnie, bardzo trafnie przemawiały do wyobraźni dzieci i dorosłych.

Żoliborz się „rusza" pod względem artystycznym. Ma swoją orkiestrę dętą, urządza koncerty, odczyty, zakłada Klub Propagandy estetyki i piękna. Inicjatywa tow. Lipińskiego żyje i rozwija się w „Szklanych Domach".

Możeby i inne dzielnice Warszawy poszły za przykładem Żoliborza.

Z OPERY

Wystepy gościnne Wład. Kiepury.

Brat Jana Kiepury p. **Ladis Kiepura,** musi jeszcze dużo pracować nad swoim głosem, aby jego Faust mógł wywrzeć większe wrażenie.

Materjał głosowy jest wprawdzie bardzo piękny, podobny do brata, o nieco niższej, głębszej nawet barwie. Sposób śpiewania jednak, gra aktorska nie są jeszcze na poziomie sławy debiutanta. Skala nie wyrównana oddech czasem zawodzi i tylko niezwykła muzykalność, instynkt śpiewaka przy dalszej pracy mogą nam wróżyć w przyszłości głośniejszą karjerę pierwszego tenora.

Żywcem pogrzebani

Z Tomaszowa donoszą:

Podczas usuwania kręgów przy naprawie studni, na **głębokości 7 mtr.,** wskutek słabego zabezpieczenia, obsunęła się ziemia, zasypując dwóch studniarzy — **62 letniego Aleksandra Cygana oraz jego syna, 27-letniego Stanisława.**

Zaalarmowana straż ogniowa przystąpiła niezwłocznie do akcji ratunkowej. Około godziny 2-ej popołudniu dokopano się do zasypanych, przyczem **Aleksander Cygan,** nad którym deski utworzyły pewnego rodzaju sklepienie, żył jeszcze, syn zaś jego udusił się.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.86 i pół.

Dewizy: Belgja 125.15. Gdańsk 174.75. Holandja 361.00. Londyn 32.80. Paryż 35.13. Praga 26.38. Szwajcarja 174.30.

Tendencjan iejednolita, obroty mniejsze.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie duże z możliwością deszczów. Dość ciepło. Słabe wiatry południowe.

Redaktor „sanacyjnego" pisma aresztowany pod zarzutem podpalenia

Dnia 8 b. m. o godz. 1.30 wybuchł pożar w tartaku p. Osmolakowej w **Michałowie w pow. brodnickim.** Tartak, nieczynny od lat 3, spalił się doszczętnie. Również spłonęły 2 wagony desek brzozowych. Tartak był ubezpieczony na 26.000 zł., a spalone deski na 8.000 zł. Tartak był własnością braci Powałowskich, a po śmierci jednego z nich stał się własnością żony, która wyszła powtórnie zamąż za Osmolaka. W tartaku znajdowały się pozatem rzekomo 2 wagony desek Władysława Powałowskiego. **Dochodzenia ustaliły zbrodnicze podpalenie, przyczem podejrzenie padło na Władysława Powałowskiego, wydawcę i redaktora odpowiedzialnego, sanacyjnego „Głosu Pogranicza", oraz jego teścia Lisińskiego, których aresztowano.**

Nowa afera oszukańcza na Pomorzu

Pod „sanacyjnemi" skrzydłami...

„Kurjer Poznański" donosi:

Feliks Rutkowski i Antoni Włodarczak z Warszawy objeżdżali swego czasu Pomorze, sprzedając na raty obligacje wątpliwej wartości. Gdy zabrakło już łatwowiernych, obmyślili inne sposoby wykorzystywania naiwności ludzkiej i stworzyli fikcyjną firmę pod nazwą **„Handlowy Zakład Kredytowy"** z siedzibą w Gdańsku.

Oszuści objeżdżali w dalszym ciągu województwo pomorskie, proponując biednym włościanom długoterminowe kredyty gotówkowe, dochodzące nawet do wysokości 50.000 zł. Na poczet tych kredytów pobierali tytułem udziałów, wpisowego i kosztów portoryjnych większe kwoty.

Naiwnych, łudzących się uzyskaniem pożyczki, znalazło się dużo. **Oszustom szedł na rękę aresztowany przed kilku dniami za fałszowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O., były sekretarz „sanacyjnego" Z. Z. Z., Edward Nitka.**

W aferę oszukańczą wmieszany jest również Żyd z Grudziądza, który wykonywał na zamówienie Nitki szereg pieczęci, potrzebnych do oszukańczych manipulacyj.

Oszustów aresztowano.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W BERLINIE

Jędrzejowska przebywa obecnie w Berlinie, gdzie wczoraj rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy Rot-Weissu.

Wczoraj Jędrzejowska rozegrała dwa mecze zakończone zwycięstwami naszej mistrzyni.

Przed południem Polka zwyciężyła wrocławiankę, Halphans, w stosunku 6:2, 6:1.

Po południu Jędrzejowska spotkała się z Niemką, Enger. Polka odniosła drugie zwycięstwo 6:3, 6:0.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIERO

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego wydał komunikat, w którym podaje do wiadomości, że podał się jednomyślnie do dymisji i złożył swe mandaty nadzwyczajnemu zjazdowi delegatów, który został zwołany na 29 b. m. do Warszawy.

Zarząd PZP. czuł się zmuszony do tego kroku, nie mając, jak podaje komunikat, absolutnie możności dalszego prowadzenia agend Związku w wytworzonych warunkach. Zupełny brak środków finansowych paraliżuje wszelkie wysiłki zarządu i działalność instytucji sprowadza się do wegetowania. Wszelkie starania zarządu związku około uzyskania pomocy państwowej okazały się bezskuteczne mimo, że inne działy sportu otrzymują jeszcze poparcie finansowe. W tym stanie rzeczy zarząd PZP. czuje się zmuszonym w obliczu zjazdu delegatów złożyć z siebie odpowiedzialność za wynikłą z takich warunków pracy na przyszłość ewentualną bezczynność.

DOOKOŁA EUROPY NA KONIU

Do Krakowa przybyła Szwedka, p. Klingstrom, która jesienią r. 1930 wyjechała z Szwecji i objechała już cały Zachód Europy i Południe, a obecnie przybyła do Krakowa. Z Krakowa wyjedzie przez Radom do Warszawy, gdzie przybędzie w końcu przyszłego tygodnia, a następnie uda się do Gdyni i państw Bałtyckich. Ma ona ze sobą dwa konie, a mianowicie Kastora i Hindustana.

RAN WYSTĄPI TRZYKROTNIE W POLSCE

Jak się dowiadujemy, Edward Ran spotka się w meczu bokserskim na stadjonie Legji w dniu 4 czerwca z mistrzem Niemiec wagi półśredniej, Ederem, na fundusz olimpijski. Następnie Ran walczyć będzie na bezrobotnych w Warszawie, oraz na Polską Macierz Szkolną w Gdańsku.

ZIMOWA MAKABJADA W ZAKOPANEM

Przed kilkoma dniami odbyło się plenarne posiedzenie Makabi pod przewodnictwem prezesa mec. Ruseckiego, przy udziale członków egzekutywy warszawskiej i delegatów wielu miast kraju.

Na posiedzeniu uchwalono między innemi zwołać zjazd ogólnopolskiego Zw. Makabi do Warszawy na dni 4 i 5 czerwca b. r.

Uchwalono również zorganizować wszechświatową Makabjadę w Zakopanem w dniach 29 stycznia — 5 lutego 1933 r., jako zakończenie Makabjady letniej.

Z tym ostatnim projektem postanowiono zwrócić się do centrali Wszechświatowego Zw. Makabi w Berlinie i do wszystkich państw, które uczestniczyły w Makabjadzie Palestyńskiej.

Bójka i strzały

Na rogu ul. Wroniej i pl. Kazimierza Wielkiego wynikła bójka, w czasie której padło kilka strzałów rewolwerowych. Nadbiegli policjanci przeprowadzili wszystkich uczestników awantury do 6 komis., gdzie okazało się, że są to: Władysław Nowakowski, Marjan Ziembicki (obaj Łucka 34), Kazimierz Łętkowski (Prosta 46) i Kaminer Koman. Bójka i strzały wynikłe na tle porachunków osobistych. Wypadku z ludźmi nie było.

Zagadkowy zgon

Przy ul. Środkowej 6, na pukanie nikt nie odpowiadał z mieszkania 66-letniej Joanny Pietrzykowskiej, przy córce. Po wyważeniu drzwi przez ślusarza znaleziono staruszkę bez oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Celem stwierdzenia, czy nie zachodzi przypadkiem samobójstwo — zwłoki P. przewieziono do prosektorjum.

Znowu śmierć górnika przy pracy

Na szybie **Richthofen (kopalnia Giesche)** na pokładzie 450 m. załamał się strop węglowy, zasypując 39-letniego górnika **Pawła Czempasa z Szopienic.** Doznał on złamania podstawy czaszki i po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat Meteor. — 11.45 — 11.50 Przegląd Pracy Polskiej. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.—12.10 Płyty gramofonowe. — 13.20 — 13.25 Komunikat PIM-a. — 13.25 — 133.35 Utwory wiolonczelowe. — 14.45 — 15.05 Muzyka lekka. — 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.15 — 15.20 Z życia polskich zespołów śpiewaczych. — 15.25 — 15.45 Film a poradnictwo zawodowe — wygł. dr. L. Karpowiczowa. — 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 15.50 — 16.20 Pieśni ludowe. — 16.20 — 16.40 Toki cietrzewi i głuszców. — 16.40 — 16.55 Arje w wyk. C. Galeffi'ego. — 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. — 17.10 — 17.35 Od atomu do gwiazdy — wygł. dr. St. Szeligowski. — 17.35 — 18.50 Koncert popołudniowy. — 18.50 — 19.15 Rozmaitości. — 19.15 — 19.25 Przegląd prasy zagranicznej.—19.30 — 19.35 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.35 — 19.45 Stare walce.—19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. — 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. — 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. — 22.40 — 22.45 Dodatek do dziennika radjowego. — 22.45 — 22.50 Komunikaty.—22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co słychać w Warszawie?

SZCZEPIENIE OSPY OCHRONNEJ w biurach lekarzy sanitarnych cieszy się wielkiem powodzeniem. Należy zwrócić uwagę, że ludność bez wszelkiej propagandy zgłasza się niekiedy po raz drugi, prosząc o zaszczepienie ospy.

DRZEWA W OGRODACH posiadają gałęzie nie zawsze zdrowe. Z tego powodu dział ogrodnictwa musi rewidować drzewa i gałęzie w parkach i ogrodach. Chore gałęzie są usuwane. Zbyt energiczna rewizja drzew doprowadziła do tego, że Ogród Saski, który posiadał niegdyś wspaniały drzewostan przedstawia się w niektórych punktach jak młody zagajnik.

MODERNIZACJA SZYLDÓW, prowadzona energicznie przez inspektorat artystyczny natrafia na poważne przeszkody. Najpoważniejszą z nich jest brak pieniędzy. Kupcy i przemysłowcy nie mogą ani zmieniać szyldów, ani przerabiać, gdyż nie mają za co.

STATYSTYKA CHORÓB, podawana przez wydział zdrowia magistatu co tydzień wywołała niezadowolenie władz centralnych. Chodzi bowiem o to, że statystyka ta nie posiada żadnych cech na podstawie których możnaby było ustalić linję przebiegu chorób epidemicznych. W sprawie tej departament zdrowia zwróci się do magistratu.

LINJA AUTOBUSOWA C-bis o ile zostanie uruchomiona przechodzić ma od Przejazdu wzdłuż ulicy Długiej do rynku Starego Miasta. W ten sposób dzielnica staromiejska otrzyma dogodne połączenie z Dworcem Głównym. Inicjatywę w tym kierunku podjął Komisarjat Rządu.

Wyrok w sprawie nadużyć w łódzkim oddziale „Orbisu"

W późnych godzinach wieczornych Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok **w sprawie nadużyć biletowych w łódzkim oddziale „Orbisu".**

Wyrok skazuje trzech głównych fałszerzy, mianowicie **Mrogca, Śpiewaka i Rozena po półtora roku więzienia; Szwarca i Filmana po pół roku więzienia.**

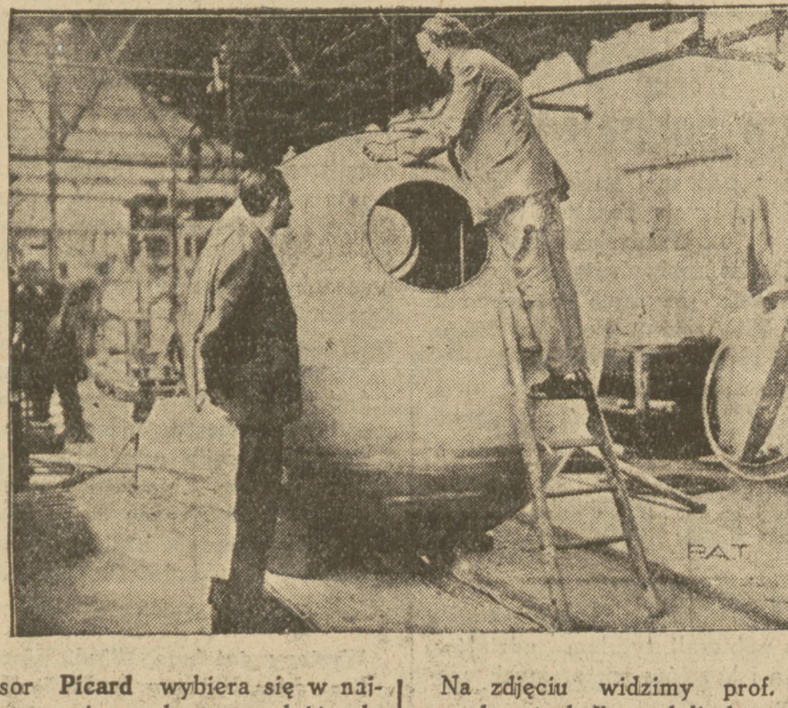
Od trzech pierwszych oskarżonych Sąd zasądził powództwo cywilne w kwocie 3.965 zł.

Ceny na dziś

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 50 gr., sitkowy—37 gr., razowy — 36 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 10 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 2 zł. 20 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina— 1 zł. 60 gr. — 1 zł. 70 gr., wieprzowina — 2 zł. 10 gr., uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 35 gr., masło deserowe II gat. — 4 zł. 35 gr., osełkowe — 3 zł. 45 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

KILKU BEZROBOTNYCH MALARZY członków partji i związków klasowych przyjmują wszelkie roboty malarskie po cenach b. przystępnych. Oferty do „Robotnika" pod W. K.

Nowy lot profesora Picard'a do stratosfery



Profesor **Picard** wybiera się w najbliższym czasie w drugą podróż do stratosfery.

Na zdjęciu widzimy prof. Picard'a przy konstrukcji gondoli do swego nowego aparatu.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej. Jutro premjera sztuki I. Mihady „Mam lat 26" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej.

TEATR WIELKI. Dziś odbędzie się w Teatrze Wielkim koncert fenomenalnego skrzypka Bronisława Hubermana z udziałem świetnej skrzypaczki Ireny Dubiskiej.

TEATR NARODOWY. Dziś po raz ostatni po cenach zniżonych arcydzieło szyllerowskie „Don Karlos".

Jutro premjera głośnej sztuki amerykańskiej E. Sheldona „Historja dwu serc" (tytuł oryginału „Romance") . Sztuka odegrana będzie w nowej specjalnie dla Paryża dokonanej wersji francuskiej znakomitej spółki autorskiej R. de Flersa i R. de Croiseta.

TEATR NOWY. Do połowy przyszłego tygodnia komedja studencka A. Cammasia i N. Oxilia „Młodość szumi".

TEATR LETNI gra codziennie komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja Nowaczyńskiego p. t. **„Komedja Amerykańska".**

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja Marji Kuncewiczowej „Miłość panieńska".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR „NOWOŚCI". Ostatnie dni grana będzie operetka „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „KAMELEON". Dziś i codziennie rewja „Sąd na Warszawą" ze światowej sławy duetem baletowym Xenia Dish i Albert Gauthier.

TEATR NOWY „ANANAS". Dziś rewja „Co będzie w maju?".

TEATR MIGNON (od godz. 6-ej). Brylantowa rewja w 12 kantach „Hallo! Ciuciunkiewiczowa!"

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH" (w Łazienkach) daje codziennie „Słowik" Andersena.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena Nr. 4). Codziennie „Sobowtór" Morawskiej.

TEATR REWJI „GOPLANA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Plajta kryzysu" i film.

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

KONCERTY W FILHARMONJI. Dziś o godz. 8 m. 15 odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyr. wybitnego kapelmistrza Filharmonji Drezdeńskiej Pawła Scheinpfluga z udziałem solisty Dier Weismana (skrzypce).

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Na śliskiej drodze".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „Wesoły pechowiec".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr Hyde".
W małej sali: „Za oceanem".
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: **„Buster się żeni".**
CRISTAL: „Wyjęty z pod prawa" i Hipek i Lopek się żenią".
ERA: „Trader Horn".
FILHARMONJA: „Sierżant X".
FORUM: „Plan W".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Podniebny romans".
IRA: „Tego jeszcze nie było".
ITALJA: „Djana" i rewja.
KOMETA: „Ronny" i rewja.
LOTOS: „Cham".
LUX: „Tajemnica Cytadeli w Dęblinie".
MAJESTIC: „Ludzie areny".
MARS: „Dziesięciu z Pawiaka".
MASKA: **„Młode orły".**
MEWA: Primabalerina" i „Rozkoszna dziewczyna".
MIEJSKI: „On i jego siostra".
PAN: „W każdym porcie dziewczyna".
PALACE: „Miljonerzy się bawią".
RIVIERA: „Cham".
ROXY: „Mekoykanka" i rewja.
STYLOWY: „Książę Dracula".
SFINKS: „Przeznaczenie".
SOKÓŁ: „Purpurowa gondola" i „Biała Talu".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express".**
TOMBOLA: „Noce paryskie" i „Fatalna kobieta".
TON: „C. K. Feldmarszałek".
UCIECHA: „Zwycięzca" (Hotel Atlantic).
URANJA: „Harold się żeni".
WISŁA: „Wesoły porucznik".

Wypadek samochodowy

Na rogu ul. Rakowieckiej i Puławskiej samochód przejechał 21-letnią Zofję Pawłowską, przy mężu. Doznała ona potłuczenia rąk, nóg i twarzy. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Ogłoszenia drobne

JAN WAŚNIEWSKI 28)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Hm...
— Jaki jest w interesach Siennicki i jak się orjentuje?
— Tutaj i głupiecby się zorjentował.
— A gotówkę ma?
— Przypuszczam, że tak.
— To dobrze, idę tam zaraz.

Ciotka aż się zerwała od stołu i załopotała rękami jak wiatrak:

— Ależ poczekaj, warjacie! Klimcia kolację szykuje.

— Aha, prawda.

Po kolacji Antoni wyszedł do Siennickich.

Zawiadowca początkowo zdumiał się nie mniej od Kossobudzkiego, a poetm zapalił do wynalazku. Próby na dole dały świetne wyniki i umowa poszła niemal bez targów. Gdy już ustalono cenę, Antoni rzekł:

— Jest jeszcze jeden warunek i to sine qua non!
— Jaki?

— Widzi pan, ja z tych ośmiu tysięcy nic nie mogę dać rodzinie, a ona musi żyć. Otóż wstawi się do kontraktu i taki punkt, którym pan się zobowiąże wyrobić ojcu miejsce.

— Do kontraktu tego się nie wstawi, boby nas wyśmiano, ale daję słowo, że ojciec będzie miał posadę.
— Ale napewno!

Siennicki był w wyśmienitym humorze. Trzepnął się po kolanach i wypalił:

— Napewno! Nie taka to trudna sprawa.

Kiedy po upływie kilku dni dowiedział się od Verriera o projektach galmanowych, ucieszył się niezmiernie. Zaatakował odrazu Kwietniewskiego, ale jąkała tylko ramionami wzruszał bezradnie:

— Didé jest n..iem...ożliwy. Milczy i m...ilczy. Ja wszystko robię, ale później będę miał gwałt, jak mu się coś nie spodoba.

— W każdym razie Kossobudzki podanie może złożyć?

— A niech składa....
— Gdzieś takby na galmany, gdzieś pod Olkusz...

Kwietniewski ujął się za głowę i zaczął nią kiwać na obie strony:

— Ach te galmany, te galmany... to wszystko przez nie.

Chociaż Siennicki nic właściwie nie wskórał, udał się do Kossobudzkich. Stary sztygar, który nic nie wiedział o umowie, jaką w jego sprawie zawarł Antoni z Siennickim, przyjął go z lekkiem zdziwieniem, ale podanie w Eksploatacji złożył. Podzieliło ono losy dziesiątka innych, t. j. nie udzielono nawet na nie odpowiedzi.

Tymczasem Kossobudzkim zaczynał'o być coraz ciężej. Musieli się już wynieść z kopalnianego mieszkania i wynajęli dwie małe klitki z kuchnią, gdzie zledwością mieściły się meble, których część sprzedano już zresztą na opędzenie niezbędnych potrzeb.

Jeszcze kilka tygodni i do domu zakradła się nędza, a wraz z nią owo uczucie upokorzenia, wstydu, poczucie jakiejś niższości wobec innych. Kossobudzki ukrywał się po całych dniach w domu lub prześlizgiwał przez ulice tak, aby go nikt nie dostrzegł. Popadł zresztą w zupełną niemal apatję. Obie panie rozpoczęły natomiast ożywioną działalność.

Maniuta pisała listy do Witka, ciągle nadmieniając mu o ojcu. Witek, ze swej strony, naglił starego Siennickiego, a otrzymując od niego zapewnienia, że zrobi wszystko, co może — pocieszał ze swej strony Maniutę.

Leokadja, dowiedziawszy się, że szwagier złożył podanie na ręce Kwietniewskiego, chodziła przez pewien czas zasumowana. Namyślała się, czyby nie pojechać do Sosnowca i nie zobaczyć się osobiście z Kwietniewskim.

— Możeby to co pomogło? — myślała.

Powstrzymywały ją jednak jakieś niejasne zawiłości uczuciowe. Z Kwietniewskim nie widziała się od czasów zerwania. Żałoba po siostrze, potem wyjazd do Rosj i kilkoletni ta mpobyt, stargały wszelkie węzły towarzyskie między nimi. Po powrocie z Rosji, przeszłość stała się raczej jakąś odległą, zapomnianą legendą i Leokadja nigdy nie starała się nawet zobaczyć z eks-narzeczonym..

Teraz zdawała sobie sprawę, że przy najlżejszej chociażby przesadzie romantycznej, spotkanie z Kwietniewskim może stać się śmieszne, a bardzo się tego obawiała. Miłość umarła, na jej grobie pleniły się chwasty i łopuchy dziwacznych uczuć żalu i zadumań nad niedoszłem, a możliwem szczęściem.

Gdy pensjonarka zasuszy jaśmin, otrzymany w zarumienieniu pierwszych wzruszeń miłosnych, a potem, po latach — dojrzała kobieta wyjmie pożółkły kwiat, to szelest jego zeschłych płatków mówi do niej o czemś bezpowrotnie minionem, co może wycisnąć łzę i nad sobą i nad tem, co sczezło w otchłani obojętnego czasu. To coś nieuchwytne, a odległe majaczy jako blade widmo istotnego przeżycia i jest zupełnie niepowrotne, a przez to dyszy swoistą melancholją.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TET. 755-74. Absolwent Uniwersytetu, rutynowany pedagog, udziela korepetycyj, uczy dorosłych.

MŁODA INTELIGENTNA dziewczyna umie gotować, sprzątać, szyć, zna krawieczyznę, poszukuje miejsca u dobrych pracodawców. Wymagania skromne. Przebywała kilka lat w Poznaniu. Oferty do Redakcji „Robotnika, Warecka 7.

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: **Ezechjed Pląsko,** Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obstalunki na wesela i przyjęcia. Żelazna Nr. 41 m. 9.

TAPICER DEKORATOR były pracownik Łazienek Królewskich, przerobienie materaca 15 złotych. Zakładam markizy, firanki od złotego, kroję pokrowce. Hoża 23 telefon 8-58-39 Komorek.

MŁODA INTELIGENTNA DZIEWCZYNA, umie gotować, sprzątać zna krawieczyznę, mereżkowanie, przyjmie pracę na skromnych waurnkach. Irena Jarzębska, Oświecimska 8 m. 1. (Ochota).

MALARZ - TAPECIARZ przyjezdny chce otrzymać pracę w Warszawie lub na wyjazd. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia: Hoża 68/25.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.